PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 15 (308) SOBOTA, DNIA 16 KWIETNIA 1927 ROK VII.

KTO POJEDZIE DO RZYMU?

ZAWODY ELIMINACYJNE PRZED MECZEM POLSKA—WŁOCHY

Tegoroczny start wiosenny Polskiego Związku Lekkiej Atletyki jest wprost idealny: z młodzieńczym rozmachem, zapałem i wiarą w swe siły polska królowa sportów zrywa się do lotu na dalekie horyzonty międzynarodowe, za któremi świta wielka jak rekord świata cel każdego sportowca — Olimpjada.

Pesymiści mogą na poczekaniu skonstruować mur nihilistycznej krytyki, sklecony z niepomyślnego dla nas porównania wyników, zlepionych gliną zastrzeżeń co do wczesnego terminu zawodów, a oblanych gorzką wodą rozpaczliwej niewiary w swe siły.

Mur ten rozsypie się jednak w proch przed entuzjzmem kierownictwa i zawodników, ich niezłomną wolą walki do ostatka i dentelmeństwem, które — niewątpimy — okażą nasi najlepsi na bieżniach, rzutach i skoczniach Wiecznego Miasta.

Bo choć trzeba powiedzieć sobie szczerze, że do Rzymu jedziemy po porażkę, to należy również podkreślić, że zawody rzymskie są wybiciem okna do Europy, są przyjęciem Polski do arystokracji lekkoatletycznej naszego kontynentu.

Zawody eliminacyjne

Rozegrane w dniach 9 i 10 b. m. w parku Sobieskiego w Warszawie dwudniowe zawody eliminacyjne, pierwsza, a zarazem ostatnia próba sił przed rozprawą włoską, bystremu obserwatorowi powiedziały bardzo wiele. — A więc, że mimo najbardziej racjonalnej zaprawy zimowej, zawodnik pozbawiony treningu „w terenie“ musi obniżyć swe wyniki, że ambicja zawodnika poza pobudkami natury czysto sportowej lubi jednak doping „zagraniczny“, dalej — co jest może najważniejsze — że po laury wieńczące głowy naszych mistrzów zaczynają coraz natarczywiej sięgać ręce ludzi nowych i nieznanych; wreszcie, że rekordy polskie stoją już na takim poziomie, do którego bez dużych zdolności, poparty pracą całego sezonu dobrać się nie sposób.

To też mimo zachęty w postaci pięknego żetonu, ofiarowanego przez dr. Grunera za pierwszy tegoroczny rekord Polski, tabela oparła się zakusom przeszło trzydziestu najlepszych naszych lekkoatletów.

Dzień pierwszy zawodów

Bieg na 400 mtr. przez płotki. Na pierwszy ogień poszedł popisowy numer Kostrzewskiego, obok którego stanął do walki nieodłączny cień mistrza Korolkiewicz II i rewelacja Piotrkowa — Maszewski. Wynik 57,4 sek. o 3 mtr. przed polonistą napawa nas nadzieją, że Kostrzewski zdoła przy pełni wysiłku poprawić w Rzymie czas do 56,8 sek. — ale nie więcej.

Maszewski, pełen życia, musi jeszcze wiele pracować nad techniką przechodzenia przez płotki.

Kula dała wyniki rewelacyjne: mistrza Polski Barana zepchnęli na trzecie miejsce (11.88 m.), Cejzik (12.01 m.) i druga rewelacja Sokoła piotrkowskiego — Górski (12.16 m.) Zwycięzca był jedynym z pośród ośmiu startujących, który potrafił przy wyrzucie zdobyć się na szybkość, decydującą wszakże o odległości. Młody jego wiek (20 lat) jest wielkim atutem. Przy zdobyciu większej wagi ciała i umiejętnym wykorzystaniu jej przy rzucie, Górski niewątpliwie przekroczy „trzynastkę“.

Skok wwyż, w którym o pierwszeństwo strącenia poprzeczki walczyło z powodzeniem ośmiu zawodników przyniósł zwycięstwo polskiemu Lewdenowi — Fryszczynowi (170 cm.) przed nowym nabytkiem A. Z. S-u Mierzejewskim (165).

Pawski i nowy skoczek Warszawianki sztywny Kostrzewa osiągnęli 1 mtr. 60 cm. Z zawodników prowincjonalnych Majtkowski z Bydgoszczy (również obiecujący tyczkarz) był dużo lepszy od ślązaka Andersa, który nie może sobie dać rady z rozbiegiem.

Konkurencja ta wypadła naogół bardzo blado.

Skok o tyczce i jego wynik był obok 5000 Freyera i 400 mtr. Rotherta najlepszym wynikiem obu dni. Osiągnięcie wysok. 3.40 mtr. przez trzech zawodników: Rzepkę, Adamczaka i Gilewskiego, reprezentującego po wyjeździe z Poznania barwy śląskiego klubu Rożdzień — Szopienice, rokuje w pełni sezonu piękne rezultaty.

Klasa tych trzech jest naogół bardzo wyrównana, to też każde zawody z ich udziałem będą sensacją nielada. Najwięcej do powiedzenia obecnie ma Rzepka, w przyszłości — Gilewski.

Bieg na 5000 mtr. był jeszcze jednym triumfem polskiego Nurmiego—Freyera.

11.4 sekundy dzielące go od drugiego na mecie Sawaryna mówią aż nadto wyraźnie o kolosalnym postępie, jaki osiągnął Freyer od pamiętnych porażek do tegoż Sawaryna w zeszłorocznem mistrzostwie Polski. Ciekawy ten bieg zgromadził na starcie obok wymienionych, jeszcze Jaworskiego, Szelestowskiego i Łukaszewicza.

Zaraz po starcie Freyer w tempie stumetrówki odrywa się wraz z Szelestowskim od pozostałej stawki o 80 mtr. Czas pierwszego okrążenia 1 m. 10 sek., równy czasowi podobnego okrążenia w biegu na 800 mtr., mówi sam za siebie. Przebieg dalszej walki jest pełen emocji — specjalnie w grupie trzech, gdzie Sawaryn już od początku walczy o lepsze z Jaworskim. Po sześciu okrążeniach Szelestowski nie wytrzymuje morderczego tempa Freyera — czarne koszule obu biegaczy oddalają się od siebie coraz wyraźniej; wyczerpany zwycięzca pierwszego Maratonu nie może nawet dotrzymać kroku Jaworskiemu i Sawarynowi, od których odpadł i wycofał się Łukaszewicz.

Kiedy przychodzi ostatnie okrążenie zwycięstwo Freyera jest tak przesądzone, że niemal nie zwraca się na niego uwagi. Oczy wszystkich zwrócone są na walczących o drugie miejsce. Zwycięstwo zostaje przy Sawarynie, który dysponuje finiszem wprost imponującym. Czas Freyera 15:55.6. Sawaryna — 16:07; Jaworski o 10 mtr. w tyle.

Przy okazji nie można pominąć milczeniem „kapitalistycznej“ polityki kierownictwa sekcji lekkoatletycznej Polonii w stosunku do Freyera, cudownego magnesu przyciągającego nie żelazo, ale wielkie srebrne, złocone i alpakowe puhary za czasy i biegi uliczne. Jakkolwiek nasz mistrz jest żelazny, jednak i żelazo... się kruszy. Oby zmęczenie, obserwowane na jego twarzy na finiszu i po biegu w niedzielnym crossie „Kurjera Polskiego“ nie było pierwszą oznaką przeciągnięcia struny. Wszak jeśli klubowi zależało bardziej na puharze, niż na zawodniku i to takim, mógł napewno wycofać Freyera z zawodów eliminacyjnych.— Do Rzymu pojechałby i tak z pewnością.

Bieg na 800 mtr. wygrany pewnie przez zwycięzcę międzyuczelnianego biegu naprzełaj — Malanowskiego wysunął ambitnego tego zawodnika na czoło naszych średniodystansowców. Wspaniała jego forma jest w dużej mierze zasługą systematycznej pracy, jaką Malanowski prowadzi jako słuchacz Państw. Inst. Wych. Fizycznego.

Czas 2:03.6 słaby wskutek nadzwyczaj powolnego tempa pierwszej połowy biegu. Drugi Foryś (2:05.4). 3-ci rekordzista tego dystansu Ołdak, 4-ty Łukaszewicz.

Rzut szczepem dał wyniki mizerne: 49.43 m. — Dobrowolskiego, 48.48 — Smakulskiego, 47.30 — Szydłowskiego i 47.20 — Urbaniaka nie potrzebują komentarzy.

Dzień drugi

Bieg na 100 mtr. — emocjonalny gwóźdź zawodów—zgromadził na starcie rekordzistę Szenajcha, Dobrowolskiego, Kasperkiewicza, Weissa i Rotherta, którzy też minęli celownik w porządku wyżej wymienionym. Czas lepszego od pozostałych o pół klasy Szenajcha 11.2, obniżony był mocno przez rekordową serię ośmiu falstartów. Dobrowolski, który skończył bieg o 2 mtr. za pierwszym jeszcze nie w formie. Kasperkiewicz dobry.

Rzut dyskiem — domena rekordzisty Barana: obok niezłych wyników wykazał duże nieopanowanie wyrzutu przez wszystkich zawodników, co wyraziło się w kolosalnym procencie „kiksów“ i rzutów... 25-cio metrowych Zwycięża Baran (39.04), rzucał najrówniej. Cejzik miał 38.565, Szydłowski — 37.49, a rzucający za wysoko Górski — 36.25 mtr.

Bieg na 1500 mtr. był drugim triumfem Malanowskiego (4:16.2), który dysponuje obecnie szybkim i kolosalnie długim 300-metrowym finiszem. Drugie miejsce, jak i w 800 mtr. zajął o 1.5 mtr. Foryś przed Jaworskim. Łukaszewicz biegu nie skończył.

Skok wdal był walką największego talentu Sikorskiego z najlepszym stylistą Nowosielskim. Jeszcze tym razem zwyciężył Sikorski, skaczący „stylem“ przedwojennym, skokiem 6.55 m. Krakowianin skoczył 6.30 m., Kasperkiewicz 6.15, Maciaszczyk 6.07, Maszewski 5.93 i t. d.

Sikorski posiada kapitalny rozbieg i odbicie i przy opanowaniu stylu przekroczyłby niewątpliwie 7 mtr. Warto potrenować.

Bieg na 400 mtr. Ostatni punkt programu bieg na 400 mtr., ze względu na start 6-ciu zawodników, rozegrany został w dwu serjach na czas. W pierwszej Weiss, który znajduje się obecnie w świetnej formie, wygrał bez trudu w czasie 52.2 m. do Korolkiewicza (54) i znanego z mistrzostw Polski Rojka z Szopienic.

W serji drugiej spotkali się dwaj „odwieczni“ rywale tego dystansu: Rothert i Kostrzewski. I tym razem, jak niemal zresztą zawsze, taśmy na mecie dotknęła czarna koszulka Rotherta, zawodnika, u którego wola zwycięstwa potrafi być silniejsza od jego mięśni, płuc i serca.

Organizacja

Strona organizacyjna zawodów stała naogół na wysokości zadania. Podkreślić należy punktualność przy ich rozpoczynaniu i, nie zawsze niestety skuteczną walkę z łazikami boiskowemi, którzy chcą zaimponować ściągniętym na zawody paru znajomym i zwrócić na siebie oczy sportowej Warszawy choćby przy usuwaniu ich z boiska.

Skład ekspedycji ustalono zaraz po zawodach, jak następuje:

100 mtr. — Szenajch i Dobrowolski, (rezerwa Weiss), 400 mtr. — Rothert i Weiss, (rez. Kostrzewski), 800 mtr. — Malanowski i Foryś (rez. Kostrzewski), 1500 mtr. — Malanowski i Foryś, (rez. Freyer), 5000 mtr. — Freyer i Sawaryn, (rez. Malanowski). 400 mtr. płotki — Kostrzewski i Korolkiewicz, (rez. Cejzik), sztafeta 4 x 400 mtr. — Weiss, Korolkiewicz, Rothert, Kostrzewski (rez. Cejzik), skok wdal — Sikorski i Cejzik, (rez. Dobrowolski), skok wwyż — Fryszczyn i Cejzik, (rez. Dobrowolski, skok o tyczce — Adamczak i Rzepka, (rez. Cejzik), rzut kulą — Górski i Cejzik, (rez. Baran), rzut dyskiem — Baran i Cejzik, (rez. Górski), rzut oszczepem — Dobrowolski i Smakulski, (rez. Cejzik).

Kapitanem drużyny został kpt. Dobrowolski, a zastępcą — Cejzik. Kierownikiem ekpedycji będzie kpt. Misiński (prezes P. Z. L. A.), a kierownikiem administracyjnym — p. Weintal. Wyjazd nastąpi w dniu 17 b. m., o godz. 14-tej.

Jerzy Grabowski

FRYSZCZYN ROTHERT SZENAJCH GÓRSKI MALANOWSKI SIKORSKI

AL. BROWN,
bokser amerykański wagi koguciej, niepokonany dotychczas na arenach europejskich, święcił nowy triumf, bijąc na punkty „króla k.-o.“ — Criquiego

EDWIN WIDE,
sława lekkoatletyczna Szwecji, święci w Ameryce szereg triumfów, bijąc rekordy Nurmiego, i ulegając raz jedynie na 1 milę ang. Yankesowi — Hahnowi

ZMIERZCH MISTRZA STOLICY

Po klęsce w Toruniu nierozegrana z Legją 2:2

Poziom piłkarstwa warszawskiego podniósł się ostatnio o tyle, że w roku obecnym niema już mowy o bezapelacyjnem stanowisku Polonii z przed lat dwu czy trzech. Co więcej— ostatnie mecze mistrza związkowego wskazują wyraźnie, że w klubie tym z treningiem jest jakoś „nieażeby“. Wady techniki idą o lepsze z brakiem szybkości, a co najgorsze — zrozumienia gry. Słowem nad Polonią wisi miecz odwetu dotychczasowych outsiderów Warszawianki i Legji, które pracują z zaciętemi zębami od lat nad wydarciem z rąk rywalki tytułu ulubieńca publiczności i jednak najlepszej drużyny stolicy.

Do walki niedzielnej Polonia stanęła w składzie: Gross; Jelski — Bułanow II; Maderski — Loth I — Loth IV; Zimowski — Tupalski — Grabowski— Emchowicz — Krygier.

Legja: Adamowicz; Nowakowski — Terlecki; Amirowicz — Śliwa — Wójcik; Mielech — Przeździecki — Łańko — Ciszewski — Krawuś.

Start wypadł dużo lepiej dla Polonii, która z miejsca przycisnęła zielonych do ich bramki. Kilka bramkowych sytuacyj „wyjaśnił“, dobry zresztą w polu Emchowicz, a szaleństwa biegowe Krygiera nie zawsze trafiały do przekonania dziwnie przekornej piłce.

Po przestawieniu Śliwy z Amirowiczem wojskowi zaczęli się stopniowo uwalniać od niemiłego uścisku czarnych, aby już w drugim kwadransie meczu wykazać swą bezsprzeczną przewagę tak w opanowaniu piłki jak przemyśleniu gry. Cała ich drużyna z wyjątkiem b. słabego Krawusia oraz gorszego od innych Amirowicza i Mielecha, gra niezwykle pracowicie, ambitnie, a nawet umiejętnie. Ataki zielonych są bardzo niebezpieczne, a mały Przeździecki bynajmniej nie ustępuje starym asom Łańce i Ciszewskiemu. Śliwa pracuje na środku pomocy defensywnie bez zarzutu. Wójcik stopuje słabego tego dnia Zimowskiego, a znajdujący się w świetnej kondycji fizycznej Terlecki wraz z Nowakowskim w sposób coprawda dziki, rozbija wszystkie coraz zresztą rzadsze ataki napadu Polonii.

Pierwszy punkt dla Legji jest dziełem trójki Łańko, Przeździecki, Ciszewski, który też lokuje ostrym szczurem piłkę w siatce Grossa. Wyrównanie przynosi akcja Grabowskiego, który wyrabia Emchowiczowi wspaniałą sytuację, zamienioną przez ostatniego tuż przed pauzą w bramkę.

Po przerwie wojskowi zdobywają prowadzenie przez Krawusia z winy obrony Polonii (Jelski), po zbytecznym wybiegu Grossa.

Bramka wyrównawcza jest dziełem wprost huraganowego ataku Polonii, zaaranżowanego przez Grabowskiego, a zrealizowanego przez spółkę Krygier — Emchowicz.

Teraz następuje serja porachunków osobistych: „trup“ pada gęsto, na co czujny w pierwszej połowie sędzia p. Danziger z Łodzi nie potrafi należycie reagować i ratuje się pieczołowitem odgwizdywaniem wszystkich rąk nastrzelonych.

Gra dotychczas chaotyczna staje się nadomiar brutalna i nieprzyjemna dla oka. — Skromniutkie wyniki wielkich usiłowań technicznych niweczy do reszty deszcz: oślizgła piłka wymyka się z pod kontroli coraz częściej.

Mecz kończy ciekawy incydent: chwytającego piłkę Grossa atakuje Łańko — obaj padają, przyczem piłka gości chwilę za linją bramki, skąd wysyła ją w pole ręka Grossa. Sędzia zasądza rzut wolny, za zbyt brutalny atak Łańki.

Za chwilę gwizdek końcowy. — Nareszcie koniec meczu, z którego Polonia, grająca wręcz źle, bez myśli i celu wyszła obronną ręką dzięki niemalej dozie szczęścia. Ale i szczęście ma swój koniec!

Zdj. na płytach „ALFA“

FRYSZCZYN (24 p. a. p. — POLONIA)
najlepszy skoczek polski, mimo fatalnej odskoczni osiągnął wzwyż 170 cm.. Miejmy nadzieję, że w Rzymie pobije własny rekord polski (180 cm.)

Zdj. na płytach „ALFA“

ADAMOWICZ (LEGJA)
dawniej Orkan, nowy nabytek wojskowych w bramce, na meczu z Polonią wykazał, że jest groźnym konkurentem Domańskiego.

Zdj. na płytach „ALFA“

PRZEŹDZIECKI (LEGJA)
wraz z Adamowiczem wyemigrował z Orkanu, a swemi ostatniemi meczami wybił się na naczelne miejsce wśród łączników stolicy.

WALNE OBRADY POLSKIEGO SEJMU SPORTOWEGO

pod najwyższym protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego

W sobotę o g. 10 m. 45 w lokalu W.T.W. otwarty został II polski kongres sportowy. Przy szczelnie napełnionej sali na podjum zasiadło prezydjum kongresu w składzie: ks. Lubomirski, mec. Radwan, prof. Piasecki, gen. Narbutt - Łuczyński, inż. Christelbauer. Sekretarzowali dr. Orłowicz, T. Semadeni i red. W. Sikorski.

O godz. 11 min. 15 przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie wicepremjera Bartla, gen. Składkowskiego, gen. Wróblewskiego, kom. rządu dr. Jaroszewicza. Poza tem kongres zaszczyciło wielu innych przedstawicieli władz.

Nastąpiły przemówienia powitalne, w których pierwszy zabrał głos min. spr. wewnętrznych gen. Składkowski, witając w serdecznych słowach reprezentantów polskiego sportu, zebranych na tym wszechpolskim sejmie sportowym, których dzięki zrozumieniu przez rząd znaczenia i pożyteczności sportu, będą mogli pracować w radosnym nastroju, niezbędnym przy twórczej pracy. — Niechaj sport prowadzi nas do słońca, szczęścia i wiecznego optymizmu! — zakończył swe powitanie jeden z najoptymistyczniejszych ministrów odrodzonej Polski.

Następnie imieniem władz, instytucyj naukowych i społecznych przemawiali: płk. s. g. Kiliński, prof. Piasecki, prof. Bouffał, poseł Lange, dr. Świątopełk Zawadzki, p. Śliwowska, dr. Wernic, red. Sikorski, dr. Orłowicz, prez. Michalski i inż. Christelbauer.

Po przyjęciu regulaminu obrad nastąpiło odczytanie referatów, które były najciekawszym punktem programu. Dyr. p. u. wych. fizycz. i sportu płk. Ulrych w obszernem przemówieniu podkreślił zrozumienie, jakie znalazł sport w sferach rządowych, co wyraziło się w szeregu powziętych uchwał i wielu zrealizowanych już zarządzeniach na polu obrony państwowej i propagandy sportu, który kształcąc i fizycznie i moralnie młode pokolenie, wychowuje je na zdrowe i świadome swej roli dziejowej społeczeństwo.

Po płk. Ulrychu zabrał głos płk. Osmólski. Mówił na temat „Sport a rekord", — temat bardzo smakowity wśród zagadnień teoretycznych sportu. Ujęty w kilku skrótach referat ten oświetla kwestję rekordu mniej więcej w ten sposób:

Wojna pokazała ludzkości wielkość i piękno wysiłku. Zahypnotyzowało to masy i po wojnie zapragnęły one go podziwiać codziennie. Stąd taki rozwój sportu w czasach powojennych. Walka sportowa jest najbardziej uduchowioną formą wysiłku fizycznego, a pomocniczym jej elementem jest rekord.

Dla zdrowego organizmu, odpowiednio przygotowanego, wysiłek sportowy, choćby największy, jest normalny. Rekord jest powodem specjalizacji, lecz przyroda nie znosi specjalistów od wszystkiego. Takie jest jej prawo. A chęć zdobywania rekordów zmusza człowieka do ogólnego wysokiego poziomu fizycznego. Rekordziści, to arystokracja fizyczna świata. W nauce, sztuce spory o pierwsze miejsce ciągną się nieraz bez końca i największe wielkości i wartości ulegają w perspektywie historycznej radykalnym obniżeniom, odwartościowaniom i pomyłkom. W jednym sporcie tylko wielkość i jej zwycięstwo jest jasne, nie podlegające zmianom.

Referat prof. Piaseckiego projektowany początkowo na komisji, wobec doniosłości poruszonych w nim zagadnień został przeniesiony na plenum.

Tytuł wysoce atrakcyjny „Profesjonalizm w sporcie"!

Co usłyszymy? Czy jakieś ogólniki, czy też konkretne, wyczerpujące odkrycia i wskazania, które znajdą wyjście z tego bagnistego zagadnienia? Problem, nad którym głowi się cały świat, wielka groźba dla idei neoolimpizmu!

Posłuchajmy, co mówi prof. Piasecki: Granice profesjonalizmu z jednej strony zacierają się tam, gdzie sportowiec (rzekomo amator) może sobie choć trochę pieniędzy odłożyć z tego co mu klub lub organizatorzy zawodów dają na t. zw. zwrot kosztów.

Z drugiej strony instruktorstwo. Instruktor nie powinien startować w tej konkurencji, w której wykłada za pieniądze.

W Anglji np. profesjonalista jest w opinji publicznej uważany za coś niższego od amatora. W spotkaniach profesjonalistów z amatorami, na afiszach drużyna zawodowców nazywana bywa „gracze", amatorska — „gentelmani". Profesjonalistom płaci się nietylko za pokaz i zwycięstwa, ale również i za klęskę... obstalowaną.

W Polsce bywają również takie wypadki. (!)

Skończy się to na gladjatorstwie współczesnem i walce byków. Najbardziej zarażone są boks i zapaśnictwo. Najważniejszym środkiem zaradczym przeciwko profesjonalizmowi, środkiem zastosowanym już z dobremi skutkami w Skandynawji i Ameryce jest popieranie i propagowanie sportu w najszerszych masach, w szkołach, na wsi, w fabryce oraz zagłodzenie i zdemokratyzowanie współzawodnictwa przez wprowadzenie odznaki sportowej za ogólną sprawność fizyczną. Następnie popieranie przez rząd i władze tylko sportów amatorskich.

Jeżeli według „termometru" oklasków można zmierzyć temperaturę plenum kongresu, wyrażającą jego sympatje, to raczej przechylała się ona na stronę referatu o rekordzie...

W sobotę po poł. obradowały komisje propagandy i ogólna, na których zostały wygłoszone następujące referaty: kpt. U. Kurletty: Sport na wsi i Florjana Francikowskiego: Sport w szkole.

Po obiedzie kongres oglądał pokazy sportowe zorganizowane przez P. I. W. Fiz. w ogrodzie Saskim i w Podchorążówce (zapaśnictwo, szermierka, boks). Wieczorem spożyto wspólną kolacje w lokalu W.T.W.

W niedzielę praca zaczęła się już od g. 9 rano, przyczem komisja ogólna przeniosła się na główną salę obrad, co zmieniło ją w lekkie plenum. Postulatowa obradowała nad ref. dr. Orłowicza: Postulaty administracyjne i finansowe sportu polskiego.

Tymczasem na pseudo - plenum po referacie red. Muszałówny: „Sport kobiecy" i polemiki domowej na szeregu wniosków, zmierzających do usamodzielnienia i reorganizacji polsk. sportu kobiecego, wywiązała się bodaj zacięta i ostra bitwa dyskusji, przeplotów i opinji. Kobiety odniosły lekki triumf, część wniosków przeszła, lecz najważniejszy oddano inicjatywie Z. Z. Dotyczy on zwołania w najbliższym czasie wszechpolskiego zjazdu, który postawiłby na nogi organizacje sportu kobiecego w Polsce w racjonalny sposób.

Nasuwa się tylko jedna uwaga: sportwomenki polskie odniosły tyle sukcesów zagranicą, dokumentujących wysoki poziom sportu kobiecego, że nielogicznem się wydaje utrudnianie jego organizacji i rozwoju. Chcą swojej federacji, dlaczego się temu sprzeciwiać? Wziąwszy tak na chłopski rozum, kto im może zabronić lub utrudniać tego rodzaju inicjatywę. Zrobią rewolucję, jak piłkarze i co wtedy? Jeszcze jeden rozłam więcej, tylko bardziej drażliwy i zaognlony. Bo z kobietami przecież nie łatwa sprawa, gdy się uprą, a jeszcze pod dowództwem tak energicznego i świadomego swych celów redaktora, jakim jest p. Murzałówna.

Następnym referatem był temat polskiej odznaki sportowej, opracowany przez dr. Dybowskiego i prof. Piaseckiego.

Odznaka sportowa jest tak wspaniałym, pożytecznym i obliczonym na wielką przyszłość pomysłem, że powinna być jednem z natychmiastowych i najważniejszych zrealizowań obecnego kongresu. Powinna być bezzwłocznie wprowadzona w życie i to jeszcze w bieżącym sezonie wiosennym, aby pełnia sezonu letniego zastała dziesiątki tysięcy polskich sportowców walczących o ten zaszczytny order sprawności fizycznej na boiskach całej Polski.

Skończmy mówić i pisać o niej, a zacznijmy o nią walczyć nareszcie!

W niedzielę po południu po czarnej robocie komisji: propagandy, ogólnej i postulatowej na stół prezydjalny wypłynęło kilkanaście wniosków suchych w swem brzmieniu, lecz napewno kiedyś owocnych w rezultaty i pomyślne wyniki.

Wysłuchano jeszcze trzech referatów: kpt. Fularskiego: Strzelectwo — sport obrony narodowej; mjr. Dybowskiego: Sport a zdrowie i ks. Lubomirskiego: Igrzyska IX Olimpjady w Amsterdamie w r. 1928, po którym to referacie kongres in gremium powinien się „złapać za głowę" i złożyć solenną przysięgę, że godziny jednej nie zmarnuje w pracach przygotowawczych do naszego udziału w olimpjadzie.

Następnie wnioski wszystkie bez poprawek zgodnie i przykładnie przyjęto, jak na karność sportową przystało i — prędziutko, cichutko „kongres się zamknął" po dwu dniach wyczerpującego przetrząśnięcia wszystkich zagadnień, związanych z rozwojem polskiego sportu.

Przekonamy się w 1931 r., o ile da Bóg doczekać, co z tych miljonów słów przyoblecze się przez te cztery lata w huczący oddech rzeczywistości.

rd.

Nowy sukces T.K.S-u

Warszawianka przegrywa w Toruniu 2:4

T. K. S. — Warszawianka 4:2 (2:1). Drużyny przedstawiły się sędziemu, p. Hankemu z Łodzi w następujących składach: T. K. S. — Zdrojewski; Cieszyński Leon, Gumowski Adolf; Skierski, Stokowski, Lewandowski; Cieszyński Józef, Herbstreich, Gumowski Paweł, Świtalski, Wierzchowski. Warszawianka: Domański; Redlich, Wróblewski; Braun, Zwierz, Luksenburg I; Luksenburg II, Jung, Kempa, Sącz, Hasselbusch.

Grę rozpoczyna Warszawianka, atakując przeciwnika ostro całym impetem, którego rezultatem jest kilka sytuacyj pod bramką miejscowych, zlikwidowanych przez obronę. Warszawianka nie wykorzystuje dwu rzutów wolnych z 18 metrów. W 10 min. gra się wyrównuje i staje się otwarta przez całą pierwszą połowę. W 25 min. sędzia dyktuje za faul jedenastkę dla Warszawianki, którą Redlich zamienia na pewnego gola. W 33 min. Herbstreich wyrównuje również z karnego, który był łatwy do obrony. W 43 min. Domański dostaje strzał na bramkę, chwyta, lecz wypuszcza piłkę. Gumowski Paweł poprawia i ustala wynik 2:1 dla miejscowych, który utrzymuje się do przerwy.

Po przerwie Warszawianka znowu naciera i wyrównuje w 11 min. przez Kempę. Teraz Cieszyński Józef przechodzi z prawego skrzydła na pozycję lewego łącznika, przez co atak miejscowych funkcjonuje sprawniej. Okoliczność ta, oraz widoczne u gości zmęczenie, pozwalają T. K. S-owi zdobyć dwie dalsze bramki, decydujące o zwycięstwie, w 25 min. przez Świtalskiego i w 35 min. przez Pawła Gumowskiego.

U gości wyróżnił się Zwierz II, prawoskrzydłowy i Redlich. Domański nie bronił tego dnia szczęśliwie. Z miejscowych najlepsi bracia Cieszyńscy i bracia Gumowscy.

Warszawiankę cechuje szybszy start oraz żywsze od Polonji tempo. Brak jej jednak techniki Polonji, poza tem nie umie wykorzystać błędów przeciwnika, który w składzie niedzielnym (bez braci Suchockich) nie byłby wygrał zawodów z Polonją.

Publiczności około 700 osób. Sędzia Hanke bardzo dobry. Kornerów 5:4 dla T. K. S-u.

T. K. S. II — Goplana (Inowrocław) 4:1.

Wisła — Ruch 2:0 (1:0). Drugie zwycięstwo Wisły w mistrzostwach Ligi — tym razem nad zamiejscowym przeciwnikiem. Ruch, którego siła leży w dobrym bramkarzu i bardzo dobrym łączniku — Sobocie, przegrał zasłużenie.

Wisła była drużyną silniejszą — mając przewagę przedewszystkiem w doskonałej grze obu skrzydeł (Adamek i Balcer) oraz obrony. Kowalskiego — bezwarunkowo najsłabszy punkt w ataku, — zastąpił z powodzeniem Reyman III. Kaczor w obronie, bardzo dobry.

Z gości wyróżnić należy przedewszystkiem wymienionego już Sobotę, duszę ataku i najlepszego strzelca. Na niego też przeważnie grano. Bramkarz Krymer grał więcej, niż szczęśliwie, udawały mu się nawet bardzo trudne sytuacje.

Gra stała pod znakiem znacznej przewagi Wisły — w pierwszej połowie i pod koniec. Po pauzie lekkie odprężenie. — Naogół mecz prowadzony na terenie bardzo ciężkim z powodu uprzedniej długotrwałej ulewy—stwarzał duże trudności dla drużyn cięższych, do jakich Wisła bezsprzecznie należy. Charakterystycznem jest, że obie bramki padły ze strzałów obu skrzydłowych. Adamek coraz więcej bramek zaczyna na swoje konto zapisywać.

Sędzia p. Niedźwirski (Lwów) dobry. Publiczności przeszło 2,000.

Cracovia — Zwierzyniecki 6:1 (1:1). Mistrzostwo klasy A. P.Z.P.N-u. Do pauzy bardzo słaba gra Cracovii. Jedyny punkt uzyskał z rzutu karnego Gintel w 25-ej minucie. Po pauzie Cracovia zawładnęła zupełnie boiskiem i uzyskała w krótkim czasie cztery bramki (2 Gintel, 2 Wójcik), a pod sam koniec Nawrot strzela ostatnią bramkę.

Cracovia grała bez Sperlinga, Kubińskiego i Kahana. Świetny był Kałuża, który miał jeden z dawnych, dobrych dni. O Zwierzynieckim pozatem, że grał brutalnie, nic powiedzieć nie można. Publiczności 1.000 osób. Sędzia p. Seidner dobry.

WARSZAWA

Mistrzostwa kl. A W.O.Z.P.N-u przyniosły następujące wyniki:

Orkan — Makabi 3:2 (2:1) 9. IV. Gra wyrównana przyniosła nieznaczne zwycięstwo Orkanowi, którego najlepsi gracze, zasilili szeregi klubów ligowych. Bramki dla zielonych zdobyli: Zbyszewski (2) i Nieć; dla Makabi — Heling.

Korona — Varsovia 5:5 (1:3). 10. IV. Również i Varsovia jest osłabiona utratą swego najlepszego gracza — Wróblewskiego. Mimo to harcerze przeważają do połowy znacznie. Po przerwie gra się wyrównuje. Dla Korony bramki zdobyli: Hyla (2), Nowacki (2) i samobójcza. Dla Varsovii: Olszewski (2), Sipowicz (2) i Jankowski. Sędziował p. M. Walczak.

Skra — Ruch 5:1 (3:1). 10. IV. Sensacyjna przegrana mocno renomowanego Ruchu. Skra przeważała przez cały czas. Dla zwycięzców uzyskali punkty: Błażałek (2), Stanik, Kwaśniewski, Kwik. Sędzia p. Krukowski.

Kolarski bieg Skry na szosie Struga — Warszawa (dystans 10 klm.) wygrał Polak 20:27.2, 2) Seliga 50 mtr. w tyle, 3) Zadrożny.

Druga porażka Warty

Ł. K. S. zwycięża w Łodzi Poznańczyków 2:1

Zawody mistrzoskiej drużyny Poznania mają już w Łodzi ustaloną markę. Dzisiejsza jednak Warta niewiele nam przypomina tych słynnych zielonych, którzy jeszcze zeszłego roku umieli swą grą zaimponować nawet smakoszom sportu piłkarskiego. Jedynie Staliński i Przybysz w ataku wraz ze Spojdą i Wojciechowskim w pomocy dawali próbki dawnej efektownej gry. Ci też gracze, technicznie najlepsi na boisku, stanowili ośrodek Warty; poza tem dobrzy obaj obrońcy, aczkolwiek nieco za brutalni, zwłaszcza Śmigiak. Fontowicz w bramce miał kilka pięknych momentów, bramek nie mógł obronić, gdyż były strzelane zbliska.

Drużyna Ł.K.S-u wykazała swe bojowe walory w całej pełni: każdy gracz wydał z siebie wszystko, aby się przyczynić do zwycięstwa. Na wyróżnienie zasługuje obrona, w której rutynowanego Cylla uzupełniał młody, niezmiernie utalentowany Gałecki. Pomoc nader pracowita, naogół jednak bez klasy. W napadzie jedynie skrzydłowi są groźni, zwłaszcza Durka, najlepszy strzelec drużyny; trójka środkowa słabsza, gdyż Miller się starzeje, Sowiak jeszcze surowy, a Radomski, wystawiony zamiast Langego na lewego łącznika nie był dopuszczany do oddania swych słynnych „bomb". Bramkarz Mila nietyle dobry, ile grający ze szczęściem, niepotrzebnie przetrzymuje piłkę w polu karnem.

Zwycięstwo przypadło łodzianom zasłużenie, gdyż mieli oni znacznie więcej sytuacyj podbramkowych, zwłaszcza w 1-ej połowie, kiedy pomimo dosłownego bombardowania świątynia Warty pozostała nietknięta. Goście są szczęśliwsi, gdyż w okresie przewagi Ł.K.S-u zdobywają przez Stalińskiego z niewyraźnego spalonego honorowy, jak się później okazało, punkt.

Po pauzie początkowo przewaga zielonych, którzy chwilami bardzo efektownie atakują, wspierani przez doskonałego Spojdę na środku pomocy.

Nagle następuje punkt zwrotny całego meczu: Cyll w niezwykle groźnej sytuacji ratuje dalekim wykopem, gra błyskawicznie się przenosi na połowę Warty, gdzie po kombinacyi całego napadu Durka nieuchronnie pakuje piłkę do siatki.

Goście rozpoczynają ze środka i odrazu przeprowadzają piękny atak, uwieńczony ślicznym goalem prawoskrzydłowego, nieuznanym jednakże przez sędziego z powodu więcej, niż wątpliwego spalonego. Gra się wyrównuje, Ł.K.S. coraz bardziej dochodzi do głosu i niespodziewanie z centry Śledzia zdobywa Sowiak zwycięską bramkę dla swych barw (25 min.). Pozostały czas upływa na obustronnych bezplanowych akcjach, przyczem Warta jakiś czas bez rezultatu oblega bramkę czerwonych. Gra w tej fazie brutalna, Śmigiak zostaje usunięty z boiska, a i Durka kontuzjowany nie bierze jakiś czas udziału w grze. Pod sam koniec Ł.K.S. ma możność podwyższenia wyniku, jednak napad zawodzi w strzałach i rezultat końcowy pozostaje bez zmiany..

Publiczności, pomimo niepewnej pogody, przeszło 3.000.

Podczas zawodów padał deszcz, który z boiska uczynił jezioro, niezmiernie utrudniając grę.

Sędzia, p. Rosenfeld z Bielska, miał zbytni respekt przed słynną galerją Ł.K.S-u.

Polacy nokautują Niemców

Międzynarodowe zawody bokserskie w Król. Hucie

W Królewskiej Hucie odbyły się międzynarodowe zawody bokserskie między Górnym Śląskiem a Wrocławiem, zakończone zwycięstwem Polaków 8:6.

Bokserzy polscy jeszcze podobnej formy jak ostatnio, nigdy nie wykazali.

Na pierwszy ogień poszedł świeżo upieczony mistrz Polski wagi koguciej. Pyka, który z miejsca bierze górę nad swoim przeciwnikiem Wachtlem. Ataki w stylu „furioso" oszałamiają Niemca, który osłania się tylko, nie atakując. Pyka zwycięża wysokocyfrowo na punkty.

Jeden z najlepszych polskich bokserów, Górny, który nie mógł z powodu choroby wziąć udziału w mistrzostwie Polski, staje przeciw swojemu zwycięzcy z przed 2 tygodni przez k.-o., Feyowi i bierze pełny odwet. Górny zaczyna celnym sierpowym lewej ręki i raz po raz godzi w Feya, ściągając go w drugiej rundzie na ziemię, tak, że Fey poddaje się dobrowolnie.

Gawlik (BK. Król Huta) ma przewagę nad Hellfeldem (Wrocław), ale w trzeciej rundzie traci zarobione punkty i walka kończy się nierozstrzygniętą.

W wadze ciężkiej spotkał się Wocka (06 Mysłowice) z mistrzem poł. wschodnich Niemiec, Schultzem (Punching Wrocław). Publiczność, w większości składająca się z Niemców, głośno wypowiadała swe sympatje, przez co zdenerwowany Wocka stracił poprzednio zarobione punkty. Walka powinna była zostać uznaną za remisową.

Wochnik (BK. Król. Huta) i Lomnsik (Punching, Wrocław), walczyli z takim zapałem przez dwie rundy, że zabrakło im go w trzeciej. To też skończyli wprost słaniając się na nogach. Walka skończyła się remisowo.

W wadze półśredniej natrafił znany bokser niemiecki, Fränkel (Punching, Wrocław) na Klarowicza (BK. Król. Huta). Obaj zawodnicy odznaczali się piękną pracą nóg. Przewagę miał Fränkel, któremu udało się trafić Klarowicza kilkoma celnemi swingami prawej. Lecz w 3 rundzie udaje się Klarowiczowi celnym, niesamowicie silnym sierpowym prawej ręki ugodzić Frankla i wysłać go w krainę marzeń.

Do ostatniej walki z Reichem (Punching klub Wrocław), w miejsce Jokiela, który nie stawił się, wstąpił Pyka II, osiągając przewagę nad Niemcem. W trzeciej rundize Reich fauluje Pykę II, który traci przytomność. Tymczasem sędzia nie zauważywszy faula, zamiast zdyskwalifikować Reicha, uznaje go zwycięzcą przez nokaut, co jednak nie zmniejsza zwycięstwa bokserów polskich.

KOLUSZKI

Świt — Uran 6:4 (0:2). Bramki zdobyli: dla Świtu: T. Rerzchlewicz 2, J. Rerzchlewicz 2 i Stan. Mrozowski 2; dla Uranu: J. Mrozowski, B. Gazda, I. i M. Skrobisz. Najlepsi na boisku T. Rerzchlewicz i St. Mrozowski.

BIEGI NARPZEŁAJ

III Nadwiślański bieg naprzełaj A. Z. S. krakowskiego odbył się w niedzielę, dn. 10 b. m. w warunkach jeszcze cięższych, niż w roku ubiegłym.

Wprawdzie deszcz na czas trwania biegu ustał, ale trasa gliniasta, rozmoczona kilkodniowym deszczem, przedstawiała dla biegaczy wiele trudności. Mimo to czas zeszłoroczny Forysia (K. S. Warszawianka) został poprawiony przeszło o minutę.

Zwyciężył pewnie Motyka Zdzisław (A. Z. S.), czas 13:26:06, za nim o 20 metrów Sałek (T. S. Wisła), trzeci kpr. Mitas (8 p. sap. kolej.), czwarty Staszkowski (A. Z. S.), piąty Gorzeński, dalej Dobrzański (Wisła) i Michalski, Stachura, Karczewski (wszyscy z A. Z S.).

Drużynowo wygrywa A. Z. S. (skład Motyka, Michalski, Staszkowski), osiągając 12 p.. Wynik ten jest również lepszy od wyczynu zeszłorocznego (w 1926 r. drużyna A. Z. S. — 18 p.). Drugie miejsce zajmuje drużyna T. S. Wisły z 13 p., trzecie A. Z. S. 11 p.

Jak z wyników widać bieg zgromadził na starcie wszystkich poważniejszych długodystansowców Krakowa, nie dopisała natomiast konkurencja zamiejscowa. Przegląd sił krakowskich był o tyle kompletniejszy, niż w ostatnią niedzielę, że zobaczyliśmy na starcie prawie kompletną drużynę A. Z. S., która mimo wszystko ma na tym dystansie coś do powiedzenia.

VII BIEG KURJERA POLSKIEGO

Najstarszy z crossów polskich, wzbudzający ongiś sensację, dzięki swej trasie prowadzącej przez ulice Warszawy, a od dwu lat przeniesiony w aleje pięknego parku Łazienkowskiego, ma jeszcze zapewniony conajmniej roczny żywot.

Freyer, zdobywający w zawrotnem tempie puhary na własność Polonii, tym razem zwyciężył też bezapelacyjnie, lecz dopiero po raz drugi.

Jak zwykle Freyer prowadzi w zawrotnem tempie ze startu i wkrótce niknie w alei parku Sobieskiego. Po kilkunastu minutach nadchodzi wiadomość: Polonista zmylił drogę i nadłożył ze 200 mtr. Czy mimo to wygra?

Mija 20 minut i na bieżni w Agrykoli zjawia się krępa postać naszego asa. Tym razem jest porządnie zmęczony. Musiał więc walczyć, co oddawna mu się nie zdarzyło. Przerywa taśmę pierwszy, przebywając 5700 mtr. w czasie 20:53.6, o 26 sek. przed młodym, doskonale się zapowiadającym Sarnackim z Warszawianki.

Na dalszych miejscach przybyli: Celiński (Amatorski K. S.), Orłowski (Polonia), Dudek (42 p. p.), Gawroński (niestow.), Bykowski (Skra), Nowacki (Polonia), Ziffer (Wisła.).

Dotychczas zdobyli puhar: Ziffer (2 razy), Sawaryn, Baran, Wolterdorf i Freyer (raz).

POPIS GIMNASTYCZNY OŚRODKA WYCH. FIZ.

Na zakończenie sezonu zimowego odbył się w szkole podchorążych w Warszawie dzień sportowy, na którego program składały się: popis kursu instruktorskiego (kier. kpt. Gross), popis gimnastyczny pań z „Rodziny Wojskowej" (kier. wachm. Szelestowski), popisy szermierki i boksu (kier. por. Berski), pokaz szermierki dwu pań: Rokoszanki i Aleksandrowiczówny (kier. p. Szelestowski) oraz mecz koszykówki poselstwo U. S. A. — Ośrodek W. F. 24:24. Publiczności 600 osób.

Nowy zarząd Polskiego Związku Hokeju Lodowego jest następujący: pp.: Znajdowski (prezes), Osiecimski i mjr. Dudryk (viceprezesi), Czaplicki (sekretarz), Witkowski (skarbnik), Adamowski (kapitan związkowy), Szenajch (członek zarządu).

ŁÓDŹ

Hokaoh — G. M. S. 3:2. Bramki dla zwycięzców strzelili: Segał, Lutochiński i Steinbock.

Ł. T S. G — Siła 3:2. Białoczarni wystąpili zaledwie z 6-ciu graczami 1-ej drużyny.

Ł. T. S. G. — G. M. S. 3:0 (2:0). Ł. T. S G. z zamieszania podbramkowego i karnego za rękę uzyskuje przez debiutującego Hoppego (przedtem W. K. S.) dwa gole.

W drugiej połowie zupełna przewaga towarzystwa przynosi w rezultacie jedynie 3-cią bramkę, strzeloną przez Wünschego.

GÓRNY ŚLĄSK

I. F. C. Katowice — Turyści (Łódź) 4:1 (3:1). Mecz o mistrzostwo ligi, przyniósł już drugie zwycięstwo Niemcom górnośląskim, którzy w swej obecnej formie mogą sięgnąć nawet po zaszczytny tytuł mistrza. Turyści wystąpili bez siedzącego w „pace", Karasiaka. Dla I. F. C. bramki strzelili Görlitz, Joschke i dwie samobójcze, dla drużyny Łodzi — Al. Kubik.

POZNAŃ

Poznania — Unja 4:1, mecz o mistrzostwo klasy A. P.O.Z.P.N.-u. Ładna gra zwycięzców, którzy łatwo pokonali silną Unję.

Bieg naprzełaj Sokoła poznańskiego wygrał Szwarc (Warta). Trasa wynosiła około 4 klm.. Czas zwycięscy 14 m. 18.4 sek. Drugie miejsce zajął Nogal. Wśród 49 startujących brak było Ratajczaka.

PIOTRKÓW

K. S. Concordia — K. S. 25 p.p. 5:2 (1:1). 10. IV. Gra b. ładna.

TARNÓW

Metal (komb.) — Hazair, Gordonia 4:1 (1:1) 9. IV.

Hasmonea — Lechja 3:1 (1:1).

Hasmonea: Mödlinger; Redler, Birnbach; Boritz (Fleischer), Horowitz, Schneider, Parness, Wolfsthal, Steuermann, Fleischer (Kahane), Adler.

Lechja: Rykszyński; Reif, Muszyński; Baszniak, Wieczysty II, Marciniak I.; Zborowski, Kruk, Czudziak, Rusiecki, Wieczysty I.

Lechja, mimo odejścia kilku graczy, nie utraciła swych walorów. Przełamanie bloku obronnego Rykszyński, Reif, Muszyński nawet dobremu napadowi nastręcza duże trudności.

Pomoc twarda, pracowita, z ofiarnym Wieczystym II na środku, wzmacnia ze swej strony „linję oporu", natomiast nie daje dostatecznej podstawy napadowi. Atak, dotknięty dezercją dwu dobrych graczy (Wichura i Domiczek) przedstawia się b. blado, tak, że dobrzy zresztą technicy Czudziak i Rusiecki nikną w swem otoczeniu.

Hasmonea miała jednego gracza, który grał bez zarzutu od początku do końca i przewyższył wszystkich na boisku. Był nim Birnbach, który należy bezsprzecznie do najlepszych obrońców Lwowa.

Najgorzej spisywał się napad ze Steuermanem na czele, któremu szybka, energiczna gra przeciwnika, absolutnie nie przypadała do smaku.

Bramki dla Hasmonei strzelili Steuermann dwie z karnego i Parness. Punkt honorowy Lechji był dziełem Kruka. Sędziował inż. L. Dudryk.

—o—

OBRADY P. K. S.

Walne zgromadzenie Polskiego Kolegjum Sędziów piłki nożnej, odbyte w Krakowie dn. 10 b. m. nie załatwiło niestety ostatecznie kwestji uniezależnienia się sędziów od sporu P.Z.P.N. — Liga. Wniosek o rozwiązanie P. K. S. i założenie nowej instytucji sędziowskiej nie otrzymał potrzebnej, kwalifikowanej większości głosów, gdyż Kraków i Śląsk były przeciwne, Wilno — nieobecne, a Toruń — wolał wstrzymać się od głosowania.

Groźba rozłamu zawisła i nad tą instytucją, lecz dobra wola zebranych zwyciężyła. Postanowiono raz jeszcze pertraktować z zarządem P. Z. P. N. w Katowicach dn. 24 b. m. i żądać zupełnego uniezależnienia P.K.S. Jeżeli się tego nie uda osiągnąć, pięć okręgowych kol. sędziów oderwie się i stworzy własny związek, który obsadzać będzie wszystkie zgłoszone doń zawody. Będą to kolegja: warszawskie, lwowskie, łódzkie, poznańskie i lubelskie.

OSTATNIE WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Wiedeń. Austrja — Węgry 6:0 (4:0). 40,000 widzów. Sportklub — F. A. C. 2:1 (1:0). W Gracu repr. Wiednia pokonała Graz 3:1 (1:0).

Budapeszt. Jugosławja — Węgry 0:3 (0:2). 12,000 widzów. Sabarla — Vasas 2:2. W Szegedynie Wiedeń — Budapeszt 1:1.

Budapeszt. Mecz piłkarskich zespołów policyjnych Węgier i Polski zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 2:0.

Monachjum. Wacker (Monachjum) — Penarol (Urugwaj) 2:1 (1:0).

Londyn. Walja — Irlandja 2:2.

Belgrad. Beogradski S. K. — B. A. C. (Wiedeń) 2:1.

Liga za zjednoczeniem piłkarstwa

WYWIAD Z PREZESEM GEN. GÓRECKIM

Sprawa rozłamu w piłkarstwie nie przestała być aktualną.

Z. Z nie zdobył się na męski akt czynu i nie przeciął jednym mocnym cięciem ropiejącego wrzodu, lecz odesłał sprawę do komisji, pragnąc jak gdyby zorjentować się, która ze stron okaże się silniejsza i bardziej aktywna.

Tymczasem życie idzie naprzód, sezon piłkarski otwarty, druty telegraficzne roznoszą po całej Polsce wyniki „wyklętych" klubów ligowych.

Równocześnie towarzystwa „wierne" zasłużonemu prezesowi rozpoczęły doroczną młóckę mistrzostw okręgowych.

Sprawa jest paląca, niezwykle paląca wobec nadchodzących terminów spotkań międzynarodowych, wobec zawartych zobowiązań względem zagranicy, wobec zbliżającej się Olimpjady 1928 roku, wobec konieczności przygotowań.

Pozycja P. Z. P. N-u

A tymczasem na nieboskłonie piłkarskim nie widać jaskółek porozumienia. P. Z. P. N., a właściwie dr. Centnarowski spotkawszy się z fiaskiem swych poczynań wewnątrz kraju, przerzucił akcję swoją na zagranicę i pragnie przeciąć nici porozumienia.

Pozycja Ligi

Tymczasem Liga konsoliduje się z dniem każdym coraz bardziej, umacnia swą organizację i zdobywa coraz więcej zwolenników wewnątrz kraju.



SARNACKI (Warszaw.) błysnął niepoślednim talentem, zajmując 2-gie miejsce po Freyerze w biegu „Kurjera Polskiego".

Pragnąc poznać stanowisko, zamiary, plany i poczynania Ligi, zwróciliśmy się do wiceministra wojny, gen. brygady dr. Goreckiego, który uprzejmie udzielił nam wyczerpującego wywiadu.

Prezes

generał brygady dr. Roman Gorecki interesuje się sportem i uprawia go od wielu lat.

W okresie lat szkolnych generał uprawiał z zamiłowaniem lekką atletykę i gimnastykę w Sokole lwowskim, gdzie był jednym z wzorowo ćwiczących. Jako młodzieniec oddawał się kolarstwu i na rowerze przemierzył wielkie połacie kraju. Uprawiał też wioślarstwo, zwracając szczególną uwagę na turystykę wodną. Wreszcie we krwi obudziła się żyłka zamiłowania do konia. Stał się namiętnym kawalerzystą.

Piłką nożną interesuje się bardzo.

O ile czas mu pozwala, nie opuszcza ani jednego ciekawszego meczu.

Wywiad

— Baczny obserwator życia sportowego w Polsce bez zbytniego trudu mógł zauważyć, że w łonie Polskiego Związku Piłki Nożnej dzieje się niezbyt dobrze.

Wyrazem tego były ostre dysonanse, przejawiające się w czasie dorocznych walnych zebrań P. Z. P. N-u, które rok rocznie miały przebieg burzliwy. W ciągu lat i miesięcy ostatnich, walka pomiędzy pewnemi częściami składowemi tej wielkiej maszyny organizacyjnej, jednoczącej w sobie ponad 20,000 czynnych piłkarzy, przybrała formy specjalnie ostre. Aparat P. Z. P. N-u zaczął się chwiać coraz poważniej, gdyż nie było harmonji w związku.

Życie ma swoje prawa

Część piłkarzy ujętych w karby klubowe — elita sportowa piłkarstwa polskiego siłą życia, swego rozmachu i żywotności, zaczęła wywalczać sobie należne jej w sporcie piłkarskim stanowisko. Ludzie kierujący P. Z. P. N-em nie doceniali i nie doceniają w zupełności wagi tego procesu.

Nie zrozumiano mocy i tętna silnych jednostek, którym przecie trzeba dać możność wylewania swej energji.

Forma i treść

Forma, przepisy i paragrafy zaczęły swe panowanie nad żywem, bieżącem życiem.

Historja uczy, że życie zawsze w końcu tę formę rozwali. Tak stało się i tym razem. Forma nie była dostatecznie elastyczna, treść wypełniająca ją wylała się nazewnątrz.

To jest, mojem zdaniem—mówi gen. Górecki — najważniejsza, najbardziej istotna cecha konfliktu i rozłamu.

Poza tą sprawą zasadniczą, istnieje jeszcze cały szereg powodów i przyczyn drobniejszych, często natury lokalnej i osobistej.

Przeniesienie do Warszawy

Wiąże się z nią bardzo silnie sprawa przeniesienia siedziby związku do Warszawy.

Nie ulega wątpliwości, że przeniesienie centralnej magistrali piłkarskiej do stolicy państwa, wyjdzie na korzyść dla związku, zarówno pod względem reprezentacyjnym, jak i organizacyjnym. Bliskie sąsiedztwo wszystkich władz państwowych niezwykle ułatwi wiele poczynań związku, stworzy możność natychmiastowej i bezwątpienia skuteczniejszej ingerencji.

Rozłam jaki się dokonał uważać należy jako taki za bezwzględnie zły, gdyż osłabia zwartość organizacji o pewnej tradycji.

Ale wobec zbyt strupieszałych i sklerotycznych form przewrót musiał się dokonać.

Pojednawcze tendencje Ligi

Liga ze swej strony wszelkiemi siłami dążyć będzie do utworzenia jednej organizacji piłkarskiej.

Zresztą już niejednokrotnie Liga dała dowód, że chce znaleźć wyjście z sytuacji, która nie wróży sportowi piłkarskiemu pomyślności.

Pewność zwycięstwa

Ale z drugiej strony Liga stać będzie twardo na raz zajętem stanowisku: elementy naprawdę silne muszą mieć właściwe miejsce, muszą być zrozumiane i należycie ocenione. Muszą mieć możność wyładowania swej energji. Tak każe życie.



Gen. GÓRECKI, prezes Polskiej Ligi Piłki Nożnej, udzielił „Przeglądowi Sportowemu" pierwszego wywiadu prasowego, jako kierownik nowej organizacji

Kostrzewski przed sezonem

CO ROBI, CO PLANUJE I CZEGO SIĘ SPODZIEWA

Stefan Kostrzewski jeden z najlepszych naszych lekkoatletów ma trochę tremy. Pierwszy wywiad. Zadaję pytania, bo w ten sposób najłatwiej można się dowiedzieć tych rzeczy, na których mi głównie zależy.

A więc: zima i okres przedwiosenny.

— Jak pan przez ten czas konserwował swoją formę?

— Uzyskałem pozwolenie na ćwiczenie w P. In. Wych. Fizycznego, chociaż nie jestem jego słuchaczem. Uprawiałem gimnastykę systemem Linga i Bukha pod kierunkiem kpt. Kurletty i prof. Olszewskiego. Dalej szły ćwiczenia rytmiczne przy muzyce na kursach p. Wysockiej, gibkościowe, zręcznościowe i oddechowe w takt muzyki, tańce ludowo - narodowe. Przez cały grudzień — boks w komplecie A. Z. S. pod kierunkiem Junoszy. Tak mniej więcej wygląda moja zaprawa zimowa.

W lutym zacząłem biegi na przełaj, systematyczny trening lekkoatletyczny dopiero od 4 tygodni.

— Czy zadowolony jest pan z tego przygotowania?

— Do formy doszedłem bardzo prędko. Dotychczas brałem czasy na 200 i 300 m. przez płotki. Na 200 m. miałem 26.8 (lepiej, niż mój własny rekord polski) na 300 — 41.2. Czuję się doskonale. Zaprawa zimowa zrobiła swoje i przypuszczam, że we Włoszech osiągnę dobre wyniki. Na 400 i 800 m. płaskich idzie mi również dobrze.

— Czy nie rozszerzył pan zakresu swoich specjalności w biegach?

— Przeciwnie, staram się ograniczyć do kilku tylko konkurencji: 400, 800, 1500 płaskie i 400 przez płotki. Nie będę się rozpraszał. W swoim czasie robiono mi zarzuty, że startuję w jednych zawodach po 5—6 razy. Zarzuty były słuszne. Osłabiło to moje wyniki.

— Jakie pan ma nadzieje na wyniki we Włoszech?

— Chcę wygrać 400 m. przez płotki.

W oczach Kostrzewskiego widzę odblask pewności i woli, która nie zawodzi w momencie walki. Chcę wygrać, to tak prawie, jak: muszę wygrać.

— Jedynym moim przeciwnikiem w Rzymie będzie Facelli, którego pobiłem już raz w Londynie w zeszłym roku różnica czasu 1.2 sekundy. Biegałem wtedy na 440 y. t. zn. 402 m. z ogonkiem. Osiągnąłem wtedy 55.7 s.

— Mam wrażenie, że drugi Polak w Rzymie powinien być trzecim w ogólnej klasyfikacji.

— Co do innych wyników, uważam że powinniśmy wygrać również 100 m., groźnym dla naszych sprinterów będzie tylko Cominato. Pozatem tyczka również „powinna być nasza". Inne skoki wygrają Włosi. Taki Tomassi skacze w dal przeszło 7 m.!

Długie dystanse przypadną napewno Włochom, Davoli i Ferrario na 5 klm. mają czasy około 15 m. 30 s. Jedyna nasza nadzieja to Freyer i poprawienie przez niego formy od zeszłego roku.

— Jakie ma pan plany na ten sezon i jakie wyniki chciałby pan osiągnąć?

— Plany? A więc, przedewszystkiem chciałbym powtórzyć w tym roku wyniki paryskie, gdyż z powodu niedbalstwa i opieszałości Francuzów, którzy pomimo licznych interwencyj nie przysłali do tej pory protokułów z biegów w których startowałem, P.Z.L.A. nie może oficjalnie moich czasów zatwierdzić. Francuzi są znani z niechętnego stosunku do naszych wyczynów.

Wobec tego najbliższe moje „zadania" wyglądają następująco: na 400 m. płaskie muszę mieć 50 s., na 400 m. pł. — 55.6 s. Czas ten jest równy rekordowi francuskiemu Andrego z 1920 r. Po nim Francuzi nie mają już biegacza o tej klasie. Obecny mistrz Francji ma najlepszy czas 55.8 s. Pobiłem go wtedy o 12 m.

Poza tem chcę poprawić rekord na 800 m. należący dawniej do mnie, a pobity przez Ołdaka w czasie mojej nieobecności i przesunięty na 1 m. 58.4 s. i swój własny na 200 m. przez płotki (27 s.) i na 110 z pł. poniżej 16 s.

W ten sposób miałbym wszystkie rekordy w płotkach, które w całości włączam do swojej specjalności lekkoatletycznej.

Wszyscy płotkarze europejscy jak lord Burghley, Petersen, Somfay, Trossbach, Andre biegają również 110 m., 200 i 400 z pł., a oprócz tego 400 i 800 płaskie.

— A teraz wyjazdy za granicę?

— Program tegoroczny będzie bardzo bogaty. Chcę startować w meczach



KOSTRZEWSKI (A. Z. S.) nie ma sekretów przed sportowcami, którzy wywiad z nim przeczytają niewątpliwie jednym tchem.

międzypaństwowych Polska — Włochy, Polska — Jugosławia, Polska — Belgja, Polska — Czechosłowacja, w trójmeczach: Polska — Jugosławja — Czechosłowacja i Polska — Łotwa — Estonja. Do Estonji muszę jechać przedewszystkiem dla obrony moich puharów z 1500 i 400 m., które przejdą na moją własność po powtórnem zwycięstwie. Zawody te odbędą się w czerwcu w konkurencji międzynarodowej.

W lipcu będę startował w Anglji i w Paryżu w międzynarodowych zawodach, organizowanych corocznie w czasie święta narodowego (14 lipiec). Mam już zaproszenie. 28 i 29 maja będę w Budapeszcie na zawodach międzynarodowych, urządzanych z okazji 30 - lecia akademickiego klubu węgierskiego przy tamtejszej politechnice. W programie jest wielka impreza, mianowicie „biegaczów europejskich" na 400 m. z płotkami. Zostałem zaszczycony zaproszeniem do tego meczu. Będzie to jeden finał narodowy: bieg sześciu. Startować będzie dr. Peltzer, lord Burghley, Facelli, Petersen (rekordzista świata 53.8 s.), Somfay i ja.

Naturalnie, że o ile w międzyczasie będę osiągał czasy poniżej ich poziomu europejskiego, to nie pojadę, nie chcąc narażać barw polskich na zajęcie jednego z ostatnich miejsc.

Będzie to najpoważniejsze spotkanie moje w tym sezonie. Takiej konkurencji nie spotkam drugi raz, chyba na olimpjadzie. Przygotuję się do tego bardzo solidnie, no i — zobaczymy!

J. M. R.



FREYER MIJA P OMNIK SZOPENA

Jeden z momentów biegu niedzielnego w Łazienkach o puhar „Kurjera Polskiego", kiedy to Freyer zmylił drogę, musiał nadrobić 200 mtr. i przyszedł — oczywiście pierwszy.

WYSŁAĆ FREYERA NA TRENING DO FINLANDJI!

Inż. Christelbauer otwiera zbiórkę specjalnego funduszu

i wzywa Czytelników „Przeglądu Sportowego" do składek

Szanowna Redakcjo!

Sport polski idzie naprzód, — w niektórych dziedzinach posuwa się krokami siedmiomilowemi! Lekka atletyka polska z przed trzech lat, a lekkaatletyka polska dziś — to pozycje niemal nie do poznania.

Jeśli czego nam jeszcze brak, — to obycia z konkurencją zagraniczną i przyswojenia sobie najświeższych i najlepszych zdobyczy, które są własnością narodów oddawna w sporcie zaawansowanych.

Mam projekt, który w pewnej części mógłby zadośćuczynić tym potrzebom i chcę wystąpić z nim przed forum Czytelników „Przeglądu Sportowego".

Pomóżmy naszym asom do dłuższych podróży zagranicznych, z których wróciliby nietylko z nowemi laurami, ale i z nowemi doświadczeniami.

Ja z mojej strony proponuję wysłanie Freyera do Finlandji i Szwecji na jeden sezon — i na zapoczątkowanie funduszu jego podróży skandynawskiej składam 50 złotych.

Ogółem potrzeba sumy około 3.000 zł.. Kwotę tę otrzyma P. Z. L. A., a przez konsulat nasz w Finlandji, opłacać będzie koszty pobytu Freyera tamże. Może zastrzeżenie to wobec Freyera jest zbędne, lecz dyktują je zasady amatorstwa.

Proponuję dlatego Freyera, bo wydaje mi się, że jest to nietylko talent, lecz wprost fenomen sportowy. Gdyby Freyera mieli np. Niemcy, otoczyliby go niewątpliwie najczulszą opieką, wiedząc, że mają w ręku skarb.

Czyż my, Polacy, mamy być gorsi?

Proszę wszystkich moich przyjaciół i znajomych sportowych do złożenia choćby drobnej ofiary na rzecz wspólnie przez nas umiłowanej idei i przeprowadzenia choćby tego jednego wyjazdu, który Freyerowi pozwoli trenować obok Nurmich i Widów, a przez niego udostępni ich zdobycze szerokim rzeszom naszych długodystansowców.

Co kto może, niech nie zwlekając nadsyła!

Z pozdrowieniem sportowem

inż. Ludwik Christelbauer

—o—

Oryginalny i śmiały projekt niestrudzonego i wysoce zasłużonego orędownika sportu polskiego znajdzie niewątpliwie wśród rzesz sportowych jak najżywszy oddźwięk i uznanie.

W odpowiedzi na apel redakcja „Przeglądu Sportowego" składa na „fundusz treningu Freyera w Finlandji" 100 zł. i oświadcza gotowość przyjmowania ofiar Czytelników.

Ofiary nadsyłać można wprost do Administracji lub wpłacać na konto „Przeglądu Sportowego" P. K. O. Nr. 13120 z zaznaczeniem: **Na fundusz treningu Freyera w Skandynawji.**

Ofiary otrzymane kwitować będziemy w każdym numerze natychmiast po otrzymaniu. W razie uzyskania odpowiedniej sumy, przekażemy ją Pol. Związkowi Lekkoatletycznemu do dalszej dyspozycji.

Z[redacted] czekamy!

Inż. CHRIST[redacted] jeden z najzasłużeńszych [redacted] działaczy sportowych, projektuje zbiórkę funduszu na wysłanie Freyera do Finlandji.

Mistrz Polski pokonany

Czarni biją niezwyciężoną od lat Pogoń 3:1

Pogoń: Lachowicz: Maurer, Olearczyk: Deutschmann, Fichtel, Hanke:— Szabakiewicz, dr. Garbień, W. Kuchar, Batsch, Jägermann.

Czarni: Drapała; — Kmiciński, Bydliński, — Dąbrowski, Witkowski, Konopasek, — Domiczek, Sawka, Wimmicki, Chmielowski, Ostrowski.

Lwowskie lokalne derby, które w ostatnich latach wiele straciły ze swej atrakcyjności, stanęły tym razem na wysokości zadania t. zn. dały zgoła nieoczekiwany, sensacyjny rezultat.

Po wielu, wielu latach Czarni znów położyli na łopatki w walce punktowej swego starego rywala, który od czasu wojny dzierżył niepodzielnie hegemonię w lwowskiem, a po części i polskiem piłkarstwie. Triumf Czarnych był tem większy, iż uzyskano go zasłużenie. Przyznać to musieli nawet gorący zwolennicy mistrza.

Co złożyło się na klęskę Pogoni, która przed tygodniem jeszcze w tak efektownym stylu pokonała Hasmoneę? Pogoń zgubiło to, co dawniej było jej siłą. Śliskie, miejscami grząskie boisko, nie odpowiadało drużynie, mającej w swych szeregach przeważnie graczy ciężkiej wagi.

Pogoń grała nawet ambitnie i ofiarnie, jednak nieprodukcyjnie i — prosimy wybaczyć nam dosadne wyrażenie — głupio! Atak parł wyłącznie dobrze pilnowaną trójką, stosując naturalnie... grę przyziemną.

To też, mimo niewątpliwej przewagi technicznej mistrza Polski, mimo niezwykłej ambicji i ofiarności całej drużyny, mimo doppingu ze strony widzów, Pogoń padła ofiarą złej taktyki gry.

Na niedzielny teren nadawał się jedynie system półgórny, względnie nawet dalekie, górne podawania na fory. Wszelkie aspiracje kombinacyjne kończyły się — fiaskiem w błocie.

Poza temi błędami taktycznemi, nie można trójce niczego zarzucić, tembardziej, że pilnowano ją b. czule.

Skrzydła dochodziły stosunkowo rzadko do głosu. O Jägermanie po jednorazowym debiucie trudno wydać sąd. Szabakiewicz daleki jest od zeszłorocznej formy. Brakło mu wytrwania i energji.

Wydanie krytyki o Czarnych nastręcza pewne trudności. Przedewszystkiem bylibyśmy w kłopocie kogo z zespołu wyróżnić. Cała drużyna grała równomiernie, ambitnie i ofiarnie. Prostolinijny system, pozbawiony kombinacyj był najodpowiedniejszy dla terenu.

W momentach krytycznych pod bramką zbierały się posiłki z innych linij i niweczyły zakusy Pogoni.

Drapała nie miał pola do popisu, zresztą interwenjował kilka razy pięknie. Witkowski stojąc przed ciężkiem zadaniem trzymania trójki, miał w obrońcach, a w szczególności w Kmicińskim wydatne wsparcie. Boczne pomoce spełniły zadanie.

Główną zaletą ataku była szybkość i energja. Napastniy szli bezwzględnie na każdą piłkę i dzięki temu uzyskali sukcesy. Wyróżnienie jednostek byłoby krzywdą dla całości.

Sumarycznie rzecz biorąc, mimo, że Pogoń grała dobrze, zwycięstwo Czarnych było zasłużone — i to przedewszystkiem dzięki trafniejszej metodzie gry.

Nie stała ona zresztą na wysokim poziomie. Zdenerwowanie i zły teren — te dwa elementy wywarły niezatarte piętno na wszelkich akcjach.

W pierwszej połowie Pogoń ma lekką przewagę, której nie umie wyzyskać. Grząski teren pod bramką Czarnych kładzie kres wszelkim kombinacjom. Rzut karny strzelony w 20-tej min. przez Batscha, Drapała wybija na aut. Bezustanny deszcz rozwadnia zupełnie boisko. Połowa 0:0.

Po przerwie gra z początku pod bramką Pogoni. W 20-tej min. zamieszanie pod bramką — i piłka trzepoce się w siatce. Strzelca w tłoku trudno odszukać.

Potem gra otwarta, co nie przeszkadza Sawce po centrze Ostrowskiego strzelić w 35-tej min. drugą bramkę. Z powodu zdetonowania Pogoni, w minutę później Domiczek zdobywa 3-ci punkt.

Pogoń wytęża wszystkie siły, by zdobyć punkt honorowy, co udaje się jej w 44-tej min. przez Wacka.

Sędzia p. Ziemiański. Publiczności nieodstraszonej deszczem tylko 1.500.



VARSOVIA — KORONA 5:5

Białoczerwoni w bramkowych przebojach natrafili na silny opór obrońców „Korony"



PIŁKA RĘCZNA

B. Szmidówna, podpora Polonji, która wygrała ostatnie spotkanie z Warszawianką w stosunku 14:8

WIKTOR JUNOSZA DĄBROWSKI

Do jakich sportów nadają się Polacy
i jakie sporty nadają się do uprawiania przez Polaków

W sporcie decyduje wynik. On jeden posiada wartość bezwzględną, on jeden wchodzi w rachubę. By uzyskać zwycięstwo, sportowiec natęża wszystkie siły.

Jest rzeczą oczywistą, iż triumfy są możliwe wtedy tylko, gdy się o nie ubiega na właściwem polu; każdy osobnik, każda rasa wobec odrębnych cech psychicznych i fizycznych nadaje się do poszczególnych gałęzi sportu w niejednakowej mierze. Bezkonkurencyjni w biegach długodystansowych Finlandczycy daremnie usiłowaliby wygrać olimpijską setkę, a Japończycy np. triumfować w rzucie młotem.

Głębsza uwaga nad tem, do jakich sportów natura predestynuje Polaków, w jakiej sferze obdarza ich najszczodrzej w talenty — nie jest więc pozbawiona bezpośredniego znaczenia praktycznego.

O budowie fizycznej Polaka nic ujemnego nie można powiedzieć. Jest silny, bez ociężałości, w miarę sprężysty i szybki, dostatecznie „twardy". Zdaje się dążyć do złotego środka: nie posiadając żadnych szczególnych cech dodatnich nie przedstawia i żadnych braków, rzucających się w oczy.

Za to gdy chodzi o psychę — znajdujemy odrazu cienie. Prędko się zapalając, Polak jeszcze prędzej „gaśnie". Brak mu cierpliwości i wytrwałości, łatwo upada na duchu. Pozatem czuje wstręt nieprzezwyciężony do systematyczności, do metody — chciałby zawsze improwizować... stwarzać arcydzieła, nie obarczając się pracą przygotowawczą. Dalej, jako wybitny indywidualista — a raczej przeciwnik dyscypliny — z trudem nagina się do wymogów działania zbiorowego. Powiedzenie: gdzie dwu Polaków, tam trzy partje — ma zastosowanie nietylko w kuluarach sejmowych, lecz i w sporcie. Wygląda to wszystko na akt oskarżenia. Wyliczenie wad zrównoważy jednak podkreślenie zalet. Polak jest odważny, bystry, posiada wiele temperamentu i ambicji, umie być oddanym kolegą.

Wnioski: słomiany ogień nie wystarcza, by zdążyć stać się mistrzem w sportach o technice skomplikowanej: szermierce, boksie, tennisie. Okres przedwstępnej nauki trwa w nich zadługo, w większości wypadków, by przeciętny Polak nie zdążył się zniechęcić.

W piłce nożnej, rugby, hokeju, a nawet wioślarstwie mogą dojść do lepszych wyników poszczególne bardziej zżyte z sobą zespoły klubowe; reprezentacje wiecznie będą niezgrane i podzielone przez rywalizacje osobiste, dzielnicowe etc. Brak będzie spoistości, a co najważniejsze — dążenia do prawdziwej akcji zbiorowej.

Pozostają te sporty indywidualne, w których pewne rezultaty dadzą się osiągnąć stosunkowo prędko: lekka atletyka, kolarstwo, pływanie, łyżwiarstwo, hippika, dźwiganie ciężarów. W hippice i kolarstwie wspiera Polaków ich werwa, ich brawura, ich granicząca nieraz z szaleństwem odwaga; w dźwiganiu ciężarów i lekkiej atletyce — sportach tak rozbieżnych — dopomagają te same plusy: warunki fizyczne; w pływaniu błysnęliby napewno... gdyby mieli gdzie pływać.

Ale i tu nie trzeba się łudzić. Wyniki pierwszorzędne uzyskać w tych sportach, jak zresztą w innych, można tylko, gdy do talentu doda się dużą dawkę cierpliwej pracy.

To zaprowadza rozważania nasze na inne tory. Gdy bowiem zechcemy zastanowić się nad tem, w jaki sposób uzyskać triumfy w sportach, do których uprawiania Polak najlepiej się nadaje, przyjść musimy do przekonania, iż właśnie — uprawiając wymienione.

Wniosą one do charakteru narodowego pierwiastki, których nam brak. Zaprawianie się do boksu, naprzykład, da Polakowi niezbędne nietylko w sporcie wytrwałość, siłę woli, zaciętość i upór. Da mu tę pozbawioną brutalności, taktowną energję, której brak tak boleśnie daje się odczuwać.

Inne znowu z tych sportów „trudnych" wyrobią systematyczność, zdolność do trwałego, konsekwentnego wysiłku, do stopniowego i cierpliwego przezwyciężania przeszkód.

Piłka nożna — zresztą sport u nas najpopularniejszy — da, o ile będzie traktowana nie jako rozrywka tylko i zabawa, a poważniej — przyzwyczajenie do działania solidnego, do podporządkowywania się wspólnemu celowi. Skuteczniej jeszcze od association wpłynęłoby atletyczniejsze, a więc zmuszające do mniej pobieżnego traktowania zaprawy — rugby.

Wniosek ogólny: bogactwa natury fizycznej i moralnej pozwalają Polakowi marzyć o najwspanialszych sukcesach sportowych. Potwierdzają to przykłady poszczególnych jednostek. By jednak te przykłady były bardziej liczne, by triumfy stały się chlebem codziennym trzeba, by Polak posiadł jedyną umiejętność, od jakiej zdecydowanie stronił dotychczas. Trzeba, by nauczył się chcieć.

OXFORD—CAMBRIDGE
Tradycyjny mecz dwu osad wioślarskich na Tamizie

Po raz 79-ty wystąpiły do boju ósemki dwu uniwersytetów angielskich Oxfordu i Cambridge. Ów rekord tradycji sportowych pociąga za sobą rekord zainteresowania. Nietylko nad brzegami Tamizy na przestrzeni 6.380 mtr. między Putney i Mortlake, gdzie rozgrywa się ów wyścig wioślarski, gromadzący co roku w pierwszą sobotę kwietnia miljon widzów. Niema na świecie kraju o pewnej kulturze sportowej, gdzieby nie oczekiwano z niecierpliwością rezultatu wyścigu Oxford — Cambridge.

Cambridge, który od r. 1914 przegrał tylko raz regaty, był i tym razem faworytem. Osiągał na treningach lepsze czasy, był lepiej zgrany. Publiczność była jednak po stronie Oxfordu. Specyficznie angielskie uwielbienie dla „fair play", szacunek dla tych, którzy mimo prześladowań losu, chcą walczyć do końca sprawiło, że na brzegach Tamizy było znacznie więcej szarf ciemno-niebieskich. Oxford występował do walki z niewielkiemi nadziejami. Niemal w przeddzień biegu zachorowało 2 wioślarzy, członków osady. Zastąpiono ich rezerwowymi, niewystarczająco zgranymi.

Jeżeli sympatje platoniczne były po stronie słabszych, to gdy chodziło o zakłady zwyciężył trzeźwy zmysł handlowy Anglików. Stawiano na Cambridge w stosunku 3:1.

Losowanie było przychylne dla Oxfordu. Dostał on brzeg Surrey o lepszym nurcie.

Cambridge ruszył w tempie 36, wobec 37 Oxfordu i pod koniec drugiej minuty był o 1/4 długości przed swemi rywalami. Oxford, pracując ciągle w szybszem tempie, wyrównał jednak różnicę i na punkcie kontrolnym „1 mila" (czas 4 m. 1 sek.) był już o dziób na przedzie.

Szlakowy Cambridge — Elles widocznie się nie wysilał. Tempo spadło do 33, potem do 27. Jakby chcąc wykazać możliwości swej osady, koło Crabtree, przyśpieszył nieco i paroma pociągnięciami wysunął się o pół długości przed Oxford.

Teraz rozpoczął Oxford, na komendę swego szlakowego Hankina, walkę na serjo. Zdobywając co chwila metry, już na połowie dystansu, koło mostu Hammersmith (czas 7 m. 19 s.) był o 1/6 długości przed blado-niebieskimi. Koło Chiswicks Step (czas 11 m. 54 s.) przewaga ciemnych wynosiła 1 długość, a Elles wraz ze swą osadą zdawał się słabnąć.

Tymczasem spokojna dotąd Tamiza pod podmuchami rodzącego się wiatru, zaczęła się gwałtownie burzyć. Znacznie lżejsza i płynąca po nawietrznej stronie osada Oxfordu została wyprowadzona falami z równowagi. Wówczas Cambridge sięgnął ręką po zwycięstwo. Elles zwiększył tempo do 32 i koło mostu Barnes (czas 16 m. 50 s.) zdobył prowadzenie o 3/4 długości przed Oxfordem.

Wiatr tymczasem uspokoił się trochę i Hankin znowu zaczął walczyć. W tempie 33 nie zdołał jednak już zbliżyć się do prowadzącej osady. Tymczasem blado-niebiescy koło Mortlake Brenery rozpoczęli finisz i w oczach już gubili przeciwników. W czasie 20 m. 14 s. z trzema długościami przewagi minęli zwycięsko celownik.

Wbrew przypuszczeniom z obu osad Cambridge była bardziej wyczerpaną.

Czas osiągnięty przez zwycięzców jest jak na silny wiatr dobry. W roku zeszłym zwyciężył Cambridge w 19:29. Rekord wynosi 18 m. 41 s.

Dotychczas Oxford wygrał 40 razy, Cambridge 38. Jeden wyścig w r. 1877 zakończył się nierozegraną.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA SZWECJI

Jedno z trzech państw północnych, przodujących narciarstwu świata, Szwecja, rozegrało swe doroczne mistrzostwa w biegach.

Bieg dystansowy na 50 klm., prowadzony w piekielnem tempie przez najpoważniejszych kandydatów na zwycięzców: Utterstroma, Jedlunda, Lindgrena i Alma, zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Stoltza. Leaderzy bowiem spuchli na ostatnich kilometrach i dali się wyminąć idącemu równo, jak maszyna, Stoltzowi. Czas jego wynosił 4:13:26.5.

Bieg 20 klm. odbył się przy odwilży. Zawodnicy nieprzygotowani do tego mieli narty źle wysmarowane, śnieg się podlepiał na całej ich długości. W tak niesłychanie ciężkich warunkach, zwyciężyć mógł jedynie człowiek o niedźwiedziej sile. Hedlund, który minął metę przed Utterströmem, zapewniając sobie już po raz drugi mistrzostwo Szkocji, jest rzeczywiście olbrzymem o nieobliczalnych zapasach wytrzymałości mięśniowej.

Najważniejszy bieg — 30 klm. przyniósł sensacyjne zwycięstwo Lapończykom. Spokrewnieni z Finnami, pochodzenia mongolskiego, zamieszkują oni północ Szwecji i już jako dzieci pierwsze swe kroki stawiają na nartach. Nie mają jednakże serca do walki i jak dotąd, mimo wspaniałej wprost techniki, nie potrafili nigdy zdobyć mistrzostwa. Tym razem jednak zajęli czołowe miejsca, wywołując tem ogólne zdumienie. Pierwszy był Fällberg, a drugi Jonsson.

PRZYGOTOWANIA NIEMCÓW DO OLIMPJADY

Nasi sąsiedzi zachodni dążą wszelkiemi siłami do stworzenia maximum warunków, które umożliwiłyby im zwycięstwo w Amsterdamie. We wszelkich działach sportu rozpoczęły się już przygotowania przedolimpijskie; wyeliminowano więc najlepsze siły, które poddawane są specjalnej zaprawie pod bacznem okiem doświadczonych trenerów.

Lecz dbałość o reprezentację rozciąga się nie tylko na przygotowanie fizyczne. Zapewniono bowiem przedstawicielom olimpijskim Niemiec niezrównane wprost warunki życia w czasie igrzysk, w Amsterdamie. Posłuchajmy:

W odległości 26 klm. od Amsterdamu w miejscowości nadmorskiej Randvoort, o wspaniałym łagodnym klimacie oceanicznym wynajęto już dwa hotele. W pobliżu nich znajduje się boisko i hala gimnastyczna. Specjalny kucharz niemiecki będzie dozorował przy przygotowaniu posiłków. Dla komunikacji z boiskiem wynajęto wygodne autobusy. Dla przyzwyczajenia się do klimatu Holandji zawodnicy niemieccy przybędą na tydzień przed rozpoczęciem igrzysk.

W Polsce nie myślano wogóle jeszcze o tem czy i ilu ludzi pojedzie do Amsterdamu. P.K.I.O. obudził się dopiero teraz. Ks. Lubomirski pojechał do Holandji, ale czy nie zapóźno, czy będzie mógł, niezaopatrzony w odpowiednie fundusze i pełnomocnictwa, rozwiązać w sposób zadowalający ważny problem wynalezienia odpowiednich pomieszczeń dla polskich olimpijszyków.

Cross pięciu narodów
Zwycięstwo Francji przed Anglją

Bardzo poważna rywalka—Belgja w tym roku ze względu na trudności finansowe udziału nie brała. Do biegu więc stanęły drużyny jedynie pięciu państw: Anglji, Walji, Irlandji, Szkocji i Francji.

Owa klasyczna impreza biegów naprzełaj stworzona została w r. 1902. Francja bierze w niej udział od r. 1907, Belgja zgłosiła przystąpienie w czasach powojennych. Bezkonkurencyjnymi zwycięzcami byli ongiś Anglicy. Od r. 1902 do 1914 byli zawsze pierwszymi indywidualnie i drużynowo. Już jednak od czasu wojny światowej uczniowie Anglików — Francuzi zaczęli pokazywać pazury lwiątek. Wreszcie w r. 1922 cdroszą w Glasgowie pierwsze zwycięstwo i powtarzają swój triumf w roku następnym w Paryżu. Przejściowa — następnie — dwuletnia przewaga Anglików zostaje ponownie złamana. Bruksella w r. ub. widzi znowu triumf koguta gallickiego.

Tym razem walka rozgrywała się w Walji w Newport. Ciężka, rozmokła trasa długości 14.300 klm., deszcz lejący bez przerwy znacznie utrudniał bieg. Mistrz zeszłoroczny i ogólny faworyt Anglik Harper objął prowadzenie od startu. Tempo początkowo wolne, badające nawzajem przeciwników, stopniowo wzrasta. 45 zawodników rozbija się na szereg grup. W drugiej połowie biegu leader — Harper myli nagle drogę; gdy wraca na trasę jest dwunasty i traci nadzieję na pewne zwycięstwo. Prowadzenie obejmuje jego rodak, 20-letni Payne, tuż za nim biegnie mistrz Francji—Baddari. Ostatnie okrążenie przed trybunami przyniosł zaciętą walkę o pierwsze miejsce. W rezultacie zwycięża Payne (Anglja) 51:40.8, 2) Baddari (Fr.) 51:59, 3) Gallet (Fr.) 52:03, 4) Stevenson (Szk.) 52:05, 5) Beavers (Ang.) 52:08, 6) Thomas (Walja) 52:09.

Harper mimo nadludzkich wysiłków kończy na ósmem miejscu, Ladoumegue na 22-em, Marchal na 36-tem.

W konkurencji drużynowej zwycięża po raz czwarty Francja — 49 pkt., 2) Anglja 61 pkt., 3) Szkocja — 112 pkt., 4) Walja — 120 pkt., 5) Irlandja — 145 pkt.

PIĘŚCIARSTWO

W Londynie odbyły się wielkie zawody bokserskie z udziałem pierwszorzędnych sił zagranicznych. Doskonały Francuz Molina zwyciężył Anglika ...llina przez k.-o. w 2-giej rundzie. ...miec Herse (waga średnia) pokonał ...stralijczyka Burnsa k.-o. w 4-tej ...dzie.

...andwina, który odnosił dotąd bły...wiczne zwycięstwa, osiągnął z An...iem O'Kelleyem wynik nierozstrz...ety. Wreszcie mistrz Niemiec wagi ...ciej Friedemann został pokonany ...o. w 2-giej rundzie przez Anglika ...docka.

Paolino potknął się po raz pierwszy ... swym zwycięskim pochodzie po ...eryce. Pokonał coprawda swego ...eciwnika, mistrza Australji Tom...eneya, lecz zwycięstwo osiągnął ...łą różnicą punktów. Przytem Hee... nie cieszy się nadzwyczajną mar... w U. S. A. Walka była bardzo pry...ywna i wykazała braki techniczne ...trza Europy.

W ciągu tegoż wieczoru Routis zo...ł zdyskwalifikowany za niskie uderzenie swego przeciwnika — Joe Sa...a.

Sensacja Paryża, spotkanie między ...pokonanym dotychczas murzynem ...erykańskim — Al. Brownem i ex...trzem świata wagi piórkowej — ...geniuszem Criqui, przyniosła rekord ...owy — 550,000 franków.

Criqui, mimo swych 34 lat, walczył ...dzo dobrze, a w niektórych run...ch przypomniał swe najlepsze czasy, ...słany na ziemię, słynnym „pra...m" Browna, w parę sekund potem ...wanżował się murzynowi i zapoznał ...owna z deskami ringu na 5 sekund. ... udało się to jeszcze w Europie ni...nu.

Ruchliwy i świetny technicznie mu...n zwyciężył jednak weterana boksu na punkty, coprawda z niewielką przewagą.

Heirans, mistrz Belgji wagi piórkowej został w walce o tytuł pokonany na punkty przez Devergniesa

[redacted]

KACH PIŁKARSKICH ŚWIATA

przeszłości formie, uległa w wysokim stosunku 1:5, stołecznemu Westham United, który dzięki temu awansował na czwarte miejsce. Sunderland, mimo przewagi Liverpoolu, w ostatnich piętnastu minutach zdobył się na wspaniały wysiłek końcowy, strzelił dwie bramki i zapewnił sobie zwycięstwo w stosunku 2:1 i tem samem trzecie miejsce w tabeli. Drugi finalista puharu Cardiff uległ bezapelacyjnie Tottenham, a przegrana w stosunku 1:2 nie odpowiada istotnemu przebiegowi gry.

Inne wyniki: Bolton Wanderers — Sheffield Wednesday 3:2. Birmingham — Burnley 2:0. Derby Country — Everton 0:0. Manchester United — Leicester City 1:0. Sheffield Un.—Blackburn Rovers 5:3.

W lidze drugiej bezkonkurencyjny Middlesborough po zwycięstwie 3:1 nad Oldham Athletic, prowadzi, mając osiem punktów przewagi nad Portsmouthem. Camsell ma na swem sumieniu już 53 bramki.

W lidze szkockiej Rangers i Motherwell mają równą ilość punktów, o pięć więcej, niż trzeci w tabeli — Celtic.

Spotkanie międzynarodowe Anglja — Szkocja, rozegrane w Glasgowie wobec **111,214 widzów**, zakończyło się zwycięstwem Anglików w stosunku 2:1.

Półfinałowe rozgrywki o puhar francuski przyniosły niesłychanie emocjonującą walkę, która mimo przedłużenia nie przyniosła w obu wypadkach rezultatu. Olympique (Marsylja) — C. A. de Paris 1:1; Stade Raphaellois — U. S. Quevilly 1:1.

W mistrzostwach Włoch Juventus pokonał swego lokalnego rywala F. C. Turyn 1:0. Drugie „derby" w Medjolanie zakończyły się porażką faworyta—Internacionale do F. C. Milano w stosunku 1:2. Bologna, która przed tygodniem pokonała Juventus, uległa tym razem Genui 0:1. Poza Internacionale i Turynem wszystkie drużyny mają w mistrzostwie po 2 punkty.

Wiedeń interesował się ostatniej niedzieli jedynie występem mistrza Uruguayu — F. C. Penarol. Po znakomitych wynikach olimpijskich Uruguayu i pełnem sukcesów tournee po Europie klubu Nacional (Montevido) spodziewano się od mistrza wspaniałej gry. Tymczasem bardzo coprawda silny team wiedeński pokonał bez trudu Uruguayczyków w stosunku 3:1.

Wobec 40,000 widzów zademonstrował Penarol grę szybką, ale niekombinacyjną. Jeszcze w pierwszej połowie gra była naogół równa. W tej części gry zdołał Cerevinto dzięki wspaniałemu posunięciu taktycznemu zdobyć jedyną bramkę dla swych barw. Po przerwie wiedeńczycy grają coraz lepiej i dzięki grze kombinacyjnej coraz bardziej przeważają. Bramkę wyrównującą zdobywa Wessely z rzutu wolnego. W ciągu następnych trzech minut padły jeszcze dwa goale, przez Rappana i Horvatha.

Nie obeszło się bez protestów Uruguayczyków w stosunku do sędziego Żadka (Praga), który niesłusznie przysądził Austrjakom pierwszą bramkę z wolnego.

W mistrzostwie Admira osiągnęła z Floridsdorfer A. C. wynik 3:3 i prowadzi nadal, mając równą ilość punktów przed B. A. C. Austria pokonała Sportklub 3:1. W. A. C. — Wacker 1:1. B. A. C. — Hakoah 1:1.

Rekord strzelonych bramek posiada Schall (Admira) 19 bramek, przed swym kolegą klubowym Klimą 17 i Bullą (Vienna) 13. Słynny Sindelar ma zapisane na swe dobro 12 bramek.

Tytułem rekompensaty, za odstąpienie Wiedniowi przez Red Star Olympique, prawa pierwszej gry F. C. Penarol na tournee europejskiem, gościł w Paryżu team wiedeński i pokonał R. S. O. po pięknej grze, w stosunku 3:0.

Vienna pokonała w Preszburgu S. C. Bratislavę 3:0.

W Czechosłowacji Sparta bez Kady i Kolenatyego, pokonała w niezwykle wysokim stosunku 9:0 Victorię Žižkov.

Również i Slavia znajduje się w doskonałej formie, specjalnie w linji ataku. S. C. Kladno uległo jej w stosunku 3:8. Sołtys strzelił 3 bramki, Puc i Simonek po 2, Bejbel jedną.

Teplitzer F. C. zrewanżował się Karlsbadowi za swą ostatnią porażkę i przy zupełnej przewadze zwyciężyli w miażdżącym stosunku 8:0.

Inne wyniki: C. A. F. K. — Meteor VIII 7:0. Union VII — Rapid 5:2. Smichow — Praha VII 4:3. Židenice — Morawska Slavia (Brno) 6:1 (wspaniała gra pomocy zwycięzców).

W mistrzostwach Węgier Ferencvarosi w swym zwycięskim pochodzie, bez trudu uporało się z „33" w stosunku 3:0. Hungaria, która straciła już zupełnie szanse na mistrzostwo, zwyciężyła III Obwód 4:2. Vice-leader Ujpesti wygrał z prowincjonalną Bastią 1:0. Zwycięska bramka padła w ostatniej minucie gry z rzutu wolnego egzekwowanego przez Jesmasa. Drugi zespół prowincjonalny Sabaria z trudem pokonał Nemzeti 4:3, Vasas dzięki znakomitej grze Takacza i Szenimiklossyego pokonał mający przewagę Kispesti 2:1.

W Jugosławji Gradjanski poniósł znowu klęskę, tym razem ze słabymi Kolejowcami (0:1), Hask pokonał Derby 4:2, Concordia — Croatia 2:1. Beogradski S. C. — Jedinstwo 4:2. Jugoslavia — Slavia 5:0. W Suboticy Sand zwyciężył Bacska 5:2.

W mistrzostwie Niemiec południowych I. F. C. Nürnberg pokonał F. S. V. Frankfurt 6:2 i jest niemal pewnym mistrzem. Mistrz zeszłoroczny S. V. Fürth zajmie przypuszczalnie drugie miejsce. Zwyciężył on F. S. V. Mainz 5:1. V. f. L. Neckarau — V. f. R. Stuttgart 6:1.

W spotkaniach towarzyskich: Bayern (Monachjum) — F. C. Bazylea (Szwajcarja) 10:0!!

W Berlinie: Hertha w spotkaniu z Wedding (ostatni w tabeli) zwyciężyła 11:1. W ciągu 20 gier mistrzowskich zdobyła dotąd ogółem 103 bramki, bijąc tem samem wszystkie rekordy.

Finał o puhar szwajcarski rozegrany między dwoma klubami zurychskiemi, wygrał Grashoppers, bijąc pewnie Young Fellows w stosunku 3:1.

W spotkaniach mistrzowskich Servette — Chaux de Fonds 7:0; Bern F. C. — Granges 3:2. Young Boys (Bazylea) — Old Boys 4:0.

ROZMAITOŚCI

Tilden i Hunter rozegrają swój pierwszy mecz na gruncie europejskim około 10 maja w Berlinie. 20—22 maja rozegrają mecz międzypaństwowy z Francją, jako próbę przed finałem o puhar Davisa. Pozatem mają w prespektywie mecze z Belgja i Holandją, nie mówiąc już o mistrzostwie Francji i Wimbledonie.

Ostatni wielki turniej na Rivierze został zakończony. Zwyciężył znowu 48-letni płk. Mayes, bijąc w finale mistrza Szwajcarji Aeschlimanna 3:6, 6:0, 6:3, 6:3. Miss Ryan, dzięki swej wspaniałej grze wraz ze słabą miss Bennett pokonała silną parę Alvarez—Contostlavos 1:6, 8:6, 6:4.

Zwycięzcy kanału La Manche Vierkötter, Ederle, Carson, mają zamiar w roku bieżącym ponowić swe próby, by pod oficjalną kontrolą pobić rekord Michela.

Arne Borg jest już przysłowiowym „amatorem". Mimo to twierdzi on nadal wraz z prezesem szwedzkiego związku, że jest olimpijskim amatorem i zgadza się na wszelkie dochodzenia w tej sprawie. Z drugiej strony wiadomo, że za start w Brukselli wziął 300 dolarów, a analogiczne sumy w Holandji i Paryżu.

KOLARSTWO

Otwarcie sezonu włoskiego, wyścig Medjolan — San Remo, zakończył się conajmniej sensacyjnem zwycięstwem nieznanego nikomu, nigdzie niestowarzyszonego Pietra Chesi.

Wielcy mistrzowie jak Binda, Piemontesi, Suter, Negrini, padli ofiarą pewności siebie i własnej taktyki. Jak wiadomo bowiem pilnują się oni nawzajem w ciągu biegu, tak, że często tempo jego jest żółwie. Zwycięstwo rozgrywa się albo w szpurcie końcowym, albo też udaje się jednemu z nich, wspomaganemu przez słabszych towarzyszy, uciec pilnującemu go polu.

Na 70 kilometrze 280-kilometrowego biegu, gdy tempo wynosiło zaledwie 25 klm./godz., nieznany nikomu młodzieniec uciekł niezwracającemu nań uwagi polu. Gdy mistrzowie zorjentowali się w niebezpieczeństwie było już zapóźno. Chesi miał 20 minut przewagi i był o 80 klm. od San Remo. Nie pomogła wściekła gonitwa w tempie 38 klm. na godzinę. Niezwykle utalentowany Chesi dojechał swem równem tempem do końca i zwyciężył o 9 minut przed Bindą, Piemontesim, Brescianim, Suterem i Negrinim.

Czas zwycięzcy 9 g. 45 m. (średnio 29.436), jeżeli się zważy, że trzeba było pokonać 800-metrowe pasmo Apenin, jest bardzo dobry.

Pietro Chesi może powiedzieć podobnie jak Byron:

— Wyjeżdżałem z Medjolanu jako nieznany młodzieniaszek, do San Remo przyjechałem jako sława Włoch.

Naokoło Flandrji, jeden z klasycznych wyścigów szosowych Belgji na przestrzeni 180 klm. zakończył się zwycięstwem Caesara Debaetsa w czasie 4:39 (średnia szybkość 30.584) o 2 minuty przed Van Slembrookiem.

W Paryżu w biegu godzinnym za motorami zwyciężył Grassin (73.300 klm.) przed Breau, Verkeynem, Pallardem i mistrzem świata Linartem.

W meczu sprinterów zwyciężył Michard przed Moeskopsem, Martinettim i Degraevem.

W Brukselli odbył się meeting z udziałem sześciodniowców paryskich. Match-Omnium wygrał Van Kempen przed Girardengiem, Van Hevelem i Mac Namarą. Bieg 50 klm. przyniósł zwycięstwo Thollembeckowi (19.22 m. — 16 pkt.) przed Van Kempenem (12 pkt.), Van Hevelem (10 pkt.) i Girardengiem (6 pkt.).

Cross cyclopedestre o mistrzostwo Szwajcarji wygrał Rene Pipoz w czasie 1:11:40, wyprzedzając o minutę Martineza.

Nowa era

sportu bokserskiego w Warszawie

Na ostatniem walnem zgromadzeniu Warszawskiego Związku Bokserskiego, przecięto wreszcie węzeł gordyjski, który w ciągu wielu lat istnienia pętał rozwój tej instytucji.

Ostatnią kroplą goryczy, która przeważyła szalę były marcowe mistrzostwa stolicy, na których niedołęstwo organizacyjne walczyło o lepsze z animozjami osobistemi, a nawet... politycznemi.

Nowy Zarząd złożony z ludzi oddanych pugilatorstwu i mający na oku dobro sportu, może w dziedzinie pięściarstwa osiągnąć wspaniałe zdobycze. Skład jego przedstawia się następująco: Kurnicki — prezes, Włodarkiewicz — wiceprezes, Ziółkowski — sekretarz, Mazurkiewicz — skarbnik, por. Berski — kierownik sportowy, Uljasz — bez teki.

WIELKIE POCZYNANIA SPORTU ROBOTNICZEGO

„Olimpjada“ w Pradze. — Ogólnopolski zlot w Warszawie

Związek Robotniczych Klubów Sportowych w ciągu niespełna dwu lat stał się potężną organizacją, jednoczącą w sobie około 100 klubów i przeszło 5000 członków, gdy jeszcze w końcu roku 1925 liczył zaledwie 7 klubów i 400 członków.

Mimo to sport robotniczy nie jest u nas tak potężny, jak np. w Czechosłowacji, gdzie sportowy związek robotniczy liczy 200,000 członków, bądź w Niemczech, gdzie w takimże związku zgrupowane są 6,454 kluby i 526,367 członków.

W związku polskim zorganizowano już pięć okręgów: warszawski (20 klubów), łódzki (7 klubów), krakowski (20 klubów), lwowski (15 klubów w tem kluby z zagłębia naftowego) oraz okręg zagłębia węglowego.

Reszta klubów rozsypana jest w różnych częściach kraju, dzięki czemu zorganizowanie ich w okręgi przedstawia dość poważne trudności.

Najważniejszym wydarzeniem dla sportu robotniczego, będzie tegoroczna olimpjada robotnicza, organizowana między 2 — 9 lipca w Pradze przez związek czechosłowacki.

Związek polski zamierza wysłać do Pragi około 200 zawodników z różnych dziedzin sportu.

Brak funduszów nie pozwala związkowi na pokrycie kosztów, tak że zawodnicy będą zmuszeni, o ile zapragną wyjechać, lwią część kosztów pokryć z własnej kieszeni.

Drugiem niewykle ważnem wydarzeniem dla sportu robotniczego będzie „pierwszy ogólnopolski robotniczy zlot sportowy“, który odbędzie się w Warszawie 5 i 6 czerwca (Zielone Świątki) na boisku Skry.

W zjeździe weźmie udział około 800 zawodników z prowincji, reprezentujących różne dziedziny sportu.

Zawody te będą będą wielkim przeglądem sił przed zlotem praskim.

Program pierwszego ogólnopolskiego zlotu sportowego uwzględnia zawody lekkoatletyczne, piłkarskie, pływackie i kolarskie.

Na zawody lekkoatletyczne Z. R. K. S. pragnie sprowadzić doskonałych zawodników łotewskich, ażeby ci później w ciągu miesiąca przed olimpjadą praską ćwiczyli i uczyli lekkoatletów polskich.

W zawodach piłkarskich walczyć będą bądź finaliści okręgowi o tytuł robotniczego mistrza Polski, bądź też odbędą się mecze międzymiastowe Warszawa — Górny Śląsk i Warszawa — Łódź.

Z zawodów pływackich na czoło wybija się dwukilometrowy bieg „wpław przez Warszawę“ z finałem na nowowybudowanej przystani Skry.

Z dziedziny sportu kolarskiego wielką atrakcją będzie wyścig sztafetowy Kraków — Warszawa, w którym udział wezmą dwie drużyny warszawskie, jedna krakowska i jedna górnośląska. Sztafeta przyjedzie do Warszawy drugiego dnia zlotu (6 czerwca) po południu.

Możliwem jest, że prócz wymienionych imprez odbędą się nadto ogólnopolskie robotnicze mistrzostwa bokserskie.

Boisko Skry przemieni się w czasie zlotu w obóz. sportowcy prowincjonalni mieszkać będą w specjalnie na ten cel postawionych namiotach.

Zasadniczy zlot trwać będzie 2 dni. Przed i po zlocie zorganizowany będzie szereg wycieczek dla zawodników prowincjonalnych w celu zwiedzenia Warszawy i okolic.

Poza temi dwiema gigantycznemi, jak na nasze stosunki, imprezami sportowemi, Z. R. K. S. ma zamiar doprowadzić do skutku w r. b. spotkanie polskiej robotniczej reprezentacji piłkarskiej z piłkarzami Łotwy, względnie wyjazdu robotniczej reprezentacji Warszawy na mecz z reprezentacją Rygi.

Wycieczki świąteczne

narciarzy—turystów w góry

Wycieczkę turystyczno - narciarską w okresie świąt Wielkanocnych urządza Warszawski Klub Narciarski. Jedna wycieczka — wysokogórska obejmie cały szereg szczytów i zjazdów na południowej stronie Tatr. Przejście na stronę Czechosłowacką odbędzie się przez wieś Jaworzynę i przełęcz pod Kopą.

Druga wycieczka w Tatry polskie obejmie zachodnią stronę Tatr.

Czas trwania wycieczek 8 — 10 dni. Wyjazd projektuje się na 13 lub 14-sty kwietnia.

Ze względu na konieczność porozumienia się z Zarządami schronisk czechosłowackich i polskich celem zamówienia kwater, zapisy na wycieczki zamknięto w dniu 1 kwietnia.

Szczegóły w Sekretarjacie W. K. N-u — Marszałkowska 130 m. 2.

Śląsk zwycięża Lwów

w zapaśnictwie i boksie

Ogólny postęp Lwowa na polu sportowem nie pozostał bez wpływu na rozwój ciężkiej atletyki. Popularna ta niegdyś w Lwim grodzie gałąź sportowa z biegiem lat wycofała się w zupełności z szerszej areny, kryjąc się skromnie po kątach sal gimnastycznych. Słowem Lwów nie wykazywał ostatnio inklinacji do ciężkiej atletyki, to też dość sceptycznie przyjęto powstanie klubu Zbyszka Cyganiewicza, który postawił sobie za cel wskrzeszenie tej właśnie dziedziny sportu.

Pomysł zorganizowania ciężkoatletycznych zawodów międzyokręgowych Górny Śląsk — Lwów uważać należy za bardzo szczęśliwy. Tylko przez walkę z lepszymi zawodnikami, przez bezpośrednią naukę poglądową może się poziom pięściarstwa i zapaśnictwa lokalnego podnieść. Zawody przeprowadzone w dniach 2 i 3 b. m. cel ten spełniły połowicznie.

W zapasach okazali się goście górnośląscy faktycznie klasą dla siebie, natomiast w boksie nie wnieśli nic ciekawego, prawdopodobnie ze względu na brak swych „asów“, którzy w dniu tym walczyli o mistrzostwo Polski. W rezultacie zwyciężyli goście w obydwu dyscyplinach, a sama impreza przyczyniła się znacznie do spopularyzowania ciężkiej atletyki na terenie małopolskiej stolicy. Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco:

Zapasy

Janota (G. Śląsk)—Prokop (Lwów), zwycięża Janota w 3-ej min. Mazurek Edmund (G. Śląsk)—Bukowski (Lwów) zwycięża Mazurek w 5-tej. Mazurek Leon (G. Śląsk) — Miejnek, wygrywa Mazurek w 20-tej. Breitkopf (G. Śląsk) — Mamczak (Lwów), pierwsze zwycięstwo Lwowa owacyjnie przyjęte, osiągnięte zostało w 6-ej min. Błażczyca (G. Śląsk)—Franczuk (Lwów), zwycięża Ślązak w 15-ej. Skalec (G. Śląsk) — Rondziak (Lwów), walka nierozstrzygnięta. Mięsok (G. Śląsk) — Bromirski (Lwów), zwycięża Mięsok w 4-tej. Zeug (G. Śląsk) — Przybylski (Lwów), zwycięża Zeug w 5-tej. Osiński (G. Śląsk) — Pelech E. (Lwów), zwycięża Pelech w 18-tej. Gałuszka (G. Śląsk) — Klucznik (Lwów), zwycięża Gałuszka w 5-tej minucie.

W rezultacie wygrywa Górny Śląsk w stosunku 33:7 punktów.

Poza konkursem: Wiglenda (Górny Śląsk) — Pelech J. (Lwów), zwycięża Pelech w 3-ej. Hain (G. Śląsk) — Przybylski (Lwów), zwycięża Hajn w 1-ej. Błażczyca (G. Śląsk) — Lichtblau, wygrywa Błażczyca w 3-ej. Chmura (G. Śląsk) kładzie Burkiewicza w 5 sekundzie. Reinsch (G. Śląsk) — Czachur (Lwów), walka nierozstrzygnięta.

Zakończeniem zapasów była przepiękna walka pokazowa dwu mistrzów śląskich Gałuszki i Hajna.

Boks

Wiglenda (G. Śląsk)—Jäger (Lwów), zwycięża Jäger na punkty. Wystrach I (G. Śląsk) — Denys (Lwów), zwycięża Ślązak przez poddanie się Denysa. Wystrach II (G. Śląsk) — Żychowski (Lwów), zwycięża nieznacznie na punkty Wystrach. Chmura (G. Śląsk) — Kiełbusiewicz (Lwów), wygrywa Kiełbusiewicz na punkty. Poza konkursem Folmański i Zieliński swą miłą walką rozbawili publiczność jak rzadko. „Wygrał“ Folmański — a obaj po raz pierwszy stanęli na ringu.

Górny Śląsk bije w rezultacie Lwów w stosunku 9:7.

Mecz szermierczy A. Z. S. (Poznań) — A. Z. S. (Warszawa) jak ustaliła komisja sędziowska dał w ogólnej liczbie „dotknięć“ stosunek 44:42 na korzyść Poznania. Szóste miejsce w turnieju indywidualnym zajął Reinholz (Poznań), a nie Kunze (Warszawa).

Drużynowy trójbój sprinterski urządza dn. 24 b. m. „Jutrzenka“ krakowska. W program trójboju wchodzą biegi na: 100, 200 i 300 m. Zawody są dostępne dla drużyn klubów zrzeszonych w P. Z. L. A. Termin zgłoszeń upływa 21 kwietnia.

Polski Związek Gier Ruchowych

obejmuje działalność na całą Polskę

Dnia 3 kwietnia b. r. odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie Polskiego Związku Palanta i Gier Ruchomych mającego siedzibę w Katowicach. Obradom, na które przybyło 233 delegatów ze Śląska przewodniczył prezes J. S. Żuławski. Po sprawozdaniu zarządu, wydziału gier, dyscypliny i kolegjum sędziów komisja rewizyjna postawiła wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującym władzom związkowym, co zebrani przez aklamację uczynili dziękując ustępującym za ich wydatną, w ciężkich warunkach przeprowadzoną pracę.

Przed wyborami przewodniczący odczytał list w sprawie zamierzonego połączenia P. Z. P. i G. R. z PZLA. i zapytał zebranych czy czują się na siłach działalność Związku rozszerzyć na całą Polskę i podjąć się współpracy z sekcjami Gier Ruchowych, które powstały w innych województwach, względnie czy godzą się na zlikwidowanie Związku przez wcielenie go do PZLA. Zebrani jednomyślnie oświadczyli się przeciw zamiarom P. Z. L. A. i uchwalili:

1. Pozostać nadal samoistną organizacją i bezwzględnie zwalczać zamiary rozbicia istniejącego Związku będącego członkiem zwyczajnym Z. Z.

2. Przystąpić do reorganizacji Związku przez rozszerzenie swoich ram do współrzędnej pracy z istniejącemi sekcjami: koszykówki, piąstówki, ręcznej, rugby i ewentualnie innych gier ruchowych. W tym celu walne zgromadzenie uchwaliło skreślić w swej nazwie słowo palant, a pozostawić jako obowiązujący tytuł: POLSKI ZWIĄZEK GIER RUCHOWYCH.

Po uchwaleniu tych doniosłych rezolucji wal. zgr. wybrało nowy zarząd w składzie pp.: J. S. Żuławski — prezes po raz trzeci, wiceprezes Leśnik, gospodarz Schulz, skarbnik Zok, Sekretarz Waławski, przewodniczący kol. sędziów Knapek.

Prezes przyjął wybór jedynie pod warunkiem rozszerzenia pracy skutecznie na całą Polskę.

Polscy mistrzowie rakiety

w latach 1921 — 1925

Poniżej podajemy statystykę turniejów tennisowych o mistrzostwo Polski.

Pierwsze zawody o mistrzostwo państwowe odbyły się w Krakowie w roku 1921, przyczem wyniki finałów były następujące:

Gra panów: Kleinadel — Szwede 6:1, 6:0, 6:2.

Gra pań: Richterówna V — Dubleńska 6:1, 7:5.

Gra parami: Kowalewski i Kleinadel — Zachar i Szwede 6:4, 6:1, 6:0.

Gra mieszana: Żochowska i Kleinadel — Richterówna i Kowalewski 6:1, 6:1.

W roku 1922 mistrzostwa odbyły się w Łodzi, a zwycięzcami zostali:

Gra panów: Menda — Bauer 7:5, 2:6, 6:2, 1:6, 6:1.

Gra pań: Richterówna — Dubleńska 6:1, 7:5.

Gra parami: Menda i Bauer—Nauels i Steinert 6:4, 4:6, 6:4.

Gra mieszana: Richterówna i Menda —Moesówna i Kinderman valkover.

W roku 1923 turniej o mistrzostwo Polski nie odbył się.

W roku Olimpjady paryskiej mistrzostwa zorganizowano w Poznaniu. Rezultaty finałów były następujące:

Gra panów: Foerster — Bergson 6:2, 6:0, 6:3.

Gra pań: Richterówna — Stephanówna valkover.

Gra parami: Szczerbiński i Czetwertyński — Steinert i Kette 6:4, 6:8, 8:6, 6:3.

Gra mieszana: Dubleńska i Librowicz — Poradowska i Tarnowski 8:6, 6:3, 6:0.

W roku 1925 mistrzostwa miały miejsce w Warszawie i dały następujące wyniki:

Gra panów: Czetwertyński — Tarnowski 4:6, 6:4, 8:6, 6:2.

Gra pań: Richterówna — Poradowska 6:4, 6:0.

Gra parami: Stolarow i Steinert — Loth i Emchowicz 6:0, 6:3, 6:3.

Gra mieszana: Richterówna i Steinert — Poradowska i Tarnowski 6:1, 6:3.

Wreszcie w roku ubiegłym mistrzostwa odbyły się we Lwowie, a wyniki finałów były następujące:

Gra panów: Czetwertyński — Stolarow 6:2, 6:4, 4:6, 6:2.

Gra pań: Richterówna — Dubleńska 6:4, 6:2.

Gra podwójna panów: bracia Stolarowowie — Miziewicz i Steiner 6:4, 10:8, 3:6, 6:4.

Gra podwójna pań: Richterówna i Poradowska — Dubleńska i Kruczkiewiczówna 6:2, 3:6, 6:4.

Gra mieszana: Richterówna i Stolarow — Poradowska i Loth 6:2, 6:4.

Przyszłe boiska w Łodzi wybudowane przez miasto znajdą pomieszczenie na Polesiu konstantynowskiem. W tym celu por. Kuźnicki ma opracować plan rozmieszczenia boisk, które będą mogły być stworzone w związku z zamierzoną budową parku ludowego na Polesiu.

6,000 dolarów kosztować ma odnowienie jedynego we Lwowie toru kolarskiego na ukraińskiem boisku Sokoła-Batka.

Braun były bramkarz Krakowianki gra obecnie w Olszy.

Przed biegiem Łódź — Warszawa

Czy wielki bieg sztafetowy dojdzie w tym roku do skutku

Szybko minęły dwa lata niemal od czasu, gdy w dn. 3 maja 1925 r. wybiegło z placu Wolności w Łodzi o godzinie 10 zrana sześciu sportowców, rozpoczynając w ten sposób pierwszy narodowy bieg rozstawny, którego celem był — Belweder. Tam też, po 8 g. 35 min. wędrówki symbolicznej pałeczki z rąk do rąk, ostatni zawodnik zwycięskiej drużyny W. O. Z. L. A., Foryś, wręczył p. Prezydentowi Rzeczypospolitej depeszę od łódzkiego komitetu „Daru narodowego“.

W roku ub. bieg nie odbył się, gdyż zabrakło ludzi, którzyby zdobyli się na pokonanie trudności, związanych z organizacją tej gigantycznej imprezy.

Wierzymy, że w tym roku P. Z. L. A. znajdzie odpowiednie jednostki i powierzy im przeprowadzenie biegu. A czas już najwyższy pomyśleć o tem, gdyż za kilka tygodni nadchodzi termin, gdy bieg Łódź — Warszawa ma odbyć się po raz drugi z kolei. Ze względu na specjalne znaczenie tej olbrzymiej imprezy sportowej, pozwalamy sobie wypowiedzieć poniżej parę uwag, dotyczących zarówno prac przygotowawczych, jak i samej techniki organizacyjnej.

A więc przypominamy, że bieg odbywa się na przestrzeni 138 klm. i każda ze startujących drużyn musi dysponować 50-ciu zawodnikami (w tem 4 zapasowych), którzy obsadzają poszczególne odcinki trasy, długości 3 klm. Już ten sam fakt wystarcza do twierdzenia, iż wystawienie dobrej drużyny przerasta niemal siły oddzielnych małych klubów i powinno być pozostawione organizacjom wyższego rzędu.

Nie trzeba zapominać bowiem o tem, iż rozstawny ten bieg w dniu święta narodowego zwraca na siebie uwagę całej ludności wsi i miast, przez które trasa jego przechodzi i posiadać może, a nawet powinien, charakter propagandowy. Wątpliwe jest natomiast osiągnięcie tego celu, gdy udział w imprezie wezmą biegacze nieprzygotowani należycie, widokiem wyczerpania swego mogący odstraszyć jedynie od sportu liczne rzesze przygodnych widzów.

Z drugiej znów strony, zarówno zbyt wielka liczba drużyn startujących, jak i wynikające stąd niezawodnie ogromne rozciągnięcie się „stawki“ na przestrzeni 138 klm., musi niesłychanie utrudnić, a może nawet zgóry uniemożliwić sprężyste przeprowadzenie organizacji biegu.

Uwagi powyższe wypowiadamy na podstawie obserwacyj przebiegu wielkiej tej imprezy sportowej w roku 1925, kiedy stawało do niej tylko 6 drużyn. Mimo to nie zdołano przy usilnej pracy uniknąć szeregu niedociągnięć organizacyjnych, które wzrosną nieprawdopodobnie obecnie, gdy będzie ich startować np. 20 i więcej. Rok temu szósta drużyna przybyła w godzinę niemal po pierwszej, teraz — dwudziesta — może opóźnić się o 2 i 3 godziny!

Zastanowić się przecież wypada, że owych 1000 zawodników (przy 20 dr.) należy punktualnie rozwieźć na właściwe miejsca zmiany pałeczki, wypadające naogół w szczerem polu, a potem po 20 z każdego etapu zbierać i odstawiać bezpiecznie do najbliższej stacji kolejowej. A co będzie, gdy podczas deszczu trzeba będzie czekać większości na 2—3 maruderów? Wszak przy wielkiej nawet ofiarności prywatnych osób komitet nie zbierze tyle samochodów, aby kilkakrotnie „obracać“ niemi do jednego i tego samego miejsca.

Z rozważania naszego nie wynika bynajmniej, abyśmy byli zasadniczymi przeciwnikami licznego startu drużyn. Uważamy wszakże, iż liczba ich powinna być ograniczona np. do 15, stosownie zresztą do środków komunikacyjnych, jakiemi organizatorowie będą rozporządzać. Co się zaś tyczy kwalifikacyj drużyn, to odpowiednie władze sportowe powinny ogłosić takie przepisy, któreby uniemożliwiły start zespołom, nie dającym żadnych gwarancyj dojścia do mety w czasie ponad 9 i pół godziny. Inaczej wspaniały ten bieg rozstawny zamieni się w spacer po szosie przygodnych zawodników, zebranych do drużyn tylko w imię zaspokojenia ambicyjek klubów, czy ad hoc utworzonych grup organizacyjnych, gwałtem pretendujących do miana „wielkich“.

Liczymy na to, że potężną pomoc okaże organizatorom Państw. Urząd W. F., którego dyrektor płk. Ulrich tak świetnie odczuwa propagandowe znaczenie wielkich poczynań sportowych.

*

Pierwszą nagrodę dla drużyny zwycięskiej w biegu stanowi wspaniały puhar wędrowny redakcji „Przeglądu Sportowego“. Fotografję jego znajdą czytelnicy na stronie 6-ej niniejszego numeru.

Pod znakiem jubileuszu 60-lecia stało walne zgr. Sokoła w Katowicach, który może się poszczycić wprawdzie powolnem, ale stałem podnoszeniem się z powojennego upadku. Członków liczy towarzystwo to 558, obrót kasowy wynosił w r. ubiegłym 125,000 zł. Obok pięknego boiska ma Sokół — Macierz do dyspozycji członków swych bieżnię, korty tennisowe, ujeżdżalnię krytą i otwartą oraz wspaniały budynek z dwiema salami gimnastycznemi i licznemi bocznemi ubikacjami.

Poradnia. Na skutek przedstawienia kpt. Uchacza, kierownika Ośrodka W. F. — M. S. Wojsk. zezwoliło na otworzenie poradni lekarskiej dla sportowców na Górnym Śląsku. Wobec tego kpt. Uchacz wszedł w pertraktacje z dr. Eugenjuszem Krajewskim, który zgodził się współpracować jako lekarz w tym tak ważnym dla życia sportowego dziale.

W Poznaniu zawiązał się Komitet, który zajął się sprawą urządzenia wielkich imprez sportowych, mających się odbyć z okazji wystawy, projektowanej w roku 1929. Komitet zwrócił się do poszczególnych związków sportowych o zezwolenie urządzenia imprez międzynarodowych.

Pokaz gimnastyczno-sportowy ośrodka wych. fiz. D. O. K. VI (Lwów) odbył się w sali Sokoła Macierzy. Na program złożyły się: gimnastyka pań i panów, szermierka pań i panów oraz pokaz boksu. W popisie wzięło udział 150 zawodników i 60 zawodniczek.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego“

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. por. Gil., Szopienice. Dziękujemy i prosimy bardzo na przyszłość. Narazie korzystamy z jednego zdjęcia. Na odwrocie musi być podpis z nazwiskami zawodników, zdjęcia — koniecznie kontrastowe z wyraźnemi, niezbyt czarnemi postaciami.

P. J. Luk., Biała. Bardzo gorąco prosimy. Ściślejszy stosunek może unormować się po bliższem poznaniu. Oczekujemy z niecierpliwością. Zdjęcia muszą być kontrastowe z wyraźnym pierwszym planem.

Ż. K. S. „Hag.“, Kraków. O zdjęcie prosimy — musi być czarne (nie bronzowe) i kontrastowe. Blankiet czekowy P. K. O. dostaną panowie na każdej poczcie.

P. Henr. Grün., Rzeszów. Bardzo prosimy. Tylko szybko i krótko. Czekamy.

P. B. Tomasz., Poznań. Rekord 100 m. należy do Paddocka (U. S. A.) i wynosi 10.4 sek. Był parokrotnie wyrównany. Körnig (Niemiec) osiągnął czas nieoficjalny 10.3. Wywiad z nim drukowaliśmy w r. ub. Dziękujemy za życzenia.

P. Tad. Pierzchl., Koluszki. Zapowiedzi meczów ligowych znajdzie pan w numerze. Ameryka — Polska 3:2. Strzelcami byli Czulak i Chruściński. Inne wyniki podamy za tydzień.

P. Łęc., Baranowicze. Wyścigi konne nas nie interesują. Za list dziękujemy. Prosimy uprzejmie o krótkie wiadomości, personalja, wyniki.

P. Ad. Wag., Stanisławów. Prosimy i czekamy.

Sportowiec, Zamość. Otrzymaliśmy. Administracja załatwiła. W sprawie „Olimpjady“ d-ra Polakiewicza radzimy zwrócić się wprost do Ossolineum. Prosimy o wiadomości próbne. Co do innych kwestyj — trudno odpowiedzieć z powodu chaosu, panującego po rozłamie w piłkarstwie.

O SPORT POLSKI W GDAŃSKU

Gdańsk, 1 kwietnia

Szanowny Panie Redaktorze!

Artykuł mój, wydrukowany w poczytnem Jego piśmie p. t. „Sport polski w Gdańsku woła o pomoc kraju“, odbił się poważnem echem i prasa tutejsza nie omieszkała zareagować.

Redaktor tygodnika sportowego „Sport Pomorski“ p. Albrycht, którego pismo jest dołączane jako bezpłatny dodatek do „Echa Gdańskiego“ wystosował list otwarty do „Gedanji“ i oświadczył gotowość oddania całej czwartej strony „Sportu Pomorskiego“ do dyspozycji „Ged.“.

Nie chciałbym wywoływać polemiki i być przyczyną dysharmonji w tutejszych stosunkach. Pragnę tylko wyrazić nadzieję, że od dziś obie strony będą pracowały dla pożytku polskiego sportu.

—hass

Puhar

„Przeglądu Sportowego"



wysokości 60 cm., dla zwycięskiej drużyny w biegu rozstawnym Łódź — Warszawa

Sezon samochodowy

w Polsce

Dotychczasowe wyniki prac nad organizacją najbliższych zawodów samochodowych, przedstawiają się, według protokułu z pierwszego posiedzenia Międzyklubowego Wydziału Sportowego, odbytego w Poznaniu w dniu 6 marca r. b., jak następuje:

Wyścigi w Łodzi, urządzane przez Automobilklub Polski w dniu 15 maja, znajdują się w stadjum organizacji, przyczem prace wstępne przygotowuje Komitet Organizacyjny w Łodzi, powołany przez A. P. Trasa wyścigów wynosić będzie ca. 25 km. Dane techniczne regulaminu będą podane do wiadomości później.

Trasa II Raidu Śląskiego Klubu Automobilowego, projektowanego w dniach 26—28 maj, nie została dotąd dokładnie ustalona. Przewiduje się przeprowadzenie raidu do Poznania albo do Lwowa.

Trasa i etapy VI Międzynarodowego Raidu Automobilklubu Polski, mającego się odbyć między 5 a 10 czerwca, zostały ustalone następująco: 1 dzień: Warszawa — Bydgoszcz. 2 dzień: Bydgoszcz — Gdynia. 3 dzień: Gdynia — Poznań. 4 dzień: Poznań — Katowice. 5 dzień: Katowice — Zakopane. 6 dzień: Zakopane — Stryj — Lwów. Zakończenie raidu nastąpi we Lwowie, gdzie na 12 czerwca projektuje urządzić wyścigi Małopolski Klub Automobilowy.

Ponadto we Lwowie podczas trwania „Tygodnia sportowego" zorganizowana zostanie wielka wystawa samochodowa. W czasie jej trwania rozegrane zostaną doroczne wyścigi szybkości, a ponadto — konkursy piękności, zręczności i t. d.

Dla raidu pań, organizowanego przez Automobilklub Polski w dniach 25 i 26 czerwca, przewiduje się trasę: 1 dzień: Warszawa — Toruń — Poznań. 2-gi dzień: Poznań — Warszawa.

ZWYCIĘSKA OSADA CAMBRIDGE

która po raz 38-my wygrała o 3 długości tradycyjny wyścig ósemek Oxford —Cambridge

Boks zdobywa nowe tereny

Pięściarze warszawscy w Wilnie

Wileński ośrodek wychowania fizycznego zorganizował w dniu 3.4 r. b. akademię bokserską z udziałem gości warszawskich — p. Wiktora Junoszy i p. Edwarda Rana.

Akademję zagaił kierownik ośrodka W. F. kpt. Kawalec, poczem p. W. Junosza wygłosił 30-minutową prelekcję o sporcie bokserskim.

Doskonały swój odczyt zilustrował p. Junosza szeregiem ciekawych danych statystycznych. Z kolei stanęli na ringu miejscowi boksorzy Ak. Zw. Sport. i Ośrodka W. F. i odbyły się 3 spotkania po 3 rundy każde (runda 2-minutowa).

W pierwszej parze walczyli pp.: Kłoczkowski (A. Z. S.) waga lekka i p. Grygales (A. Z. S.) waga lekka. Zwyciężył p. Kłoczkowski.

W drugiej parze spotkali się pp. Gryglewicz (A. Z. S.) waga lekka i Szrajbman (kurs ośrodka W. F.) waga lekka. Wynik walki nierozstrzygnięty.

Spotkania miejscowych sił zakończyła walka pp.: Nielubszyca (waga średnia i p. Wojtkiewicza (waga półśrednia) — (obaj z A. Z. S.), przyczem wynik pozostał nierozstrzygnięty.

Clou całej imprezy stanowiła pokazowa lekcja zaprawy bokserskiej w wykonaniu Rana Edwarda i p. W. Junoszy, który objaśniał jednocześnie po szczególne elementy ćwiczeń. Na zakończenie goście rozegrali walkę pokazową (2 rundy po 3 minuty), w której obaj wykazali świetne opanowanie techniki.

W walkach miejscowych bokserów sędziował p. W. Junosza, który wydał b. pochlebną opinję o wileńskich adeptach tego sportu. Z zalet, jakie wykazali wilnianie należy podkreślić: celowość ruchów, umiejętne stosowanie ciosów prostych, oraz wytrwałość i sportowe zachowanie się.

Z braków technicznych ujawniła się niedostateczna szybkość w wykonywaniu ciosów, pewna sztywność, tłumacząca się nieobeznaniem się z walką na ringu, oraz niewłaściwe odsłanianie podbródka.

Mały klub, wielka praca

Rozwój „K. S. Amatorskiego" w Warszawie

Amatorski K. S. powstał w roku 1924. Największą żywotność wykazuje sekcja lekkoatletyczna. Wielkim jej sukcesem jest zdobycie pierwszego miejsca i puharu w trójmeczu lekkoatletycznym: Orzeł, Amatorski, Głuchoniemi w r. ub. Pozatem Amatorski K. S. zajmuje prawie stale drużynowo trzecie miejsca po Polonii i A. Z. S. w konkurencjach drużynowych w biegach naprzełaj.

Czołowymi lekkoatletami A. K. S. są Klimecki, Celiński, Sobolewski, Grodzki, Piątkowski, Jakubowski, Jagiełło, Szempliński, Jakubczak, Jędrzejczak i Lisiński.

Drugą sekcję, która wykazuje ruchliwość jest sekcja kolarska. Największym sukcesem kolarzy jest zdobycie przez J. Głowackiego pierwszego miejsca i puharu dziennika „Rzeczpospolita" w Cyclopedestrze w r. ub.

Nadmienić należy, iż A. K. S. jest trzecim klubem, który na terenie Warszawy ma zalegalizowaną sekcję kolarską w P. Z. T. K.

Nadziejami A. K. S. na przyszłość są J. Głowacki, bracia Napieracze, Krawczyk, Stefanowicz, Przybysz i inni.

Trzecią sekcją, pracującą b. wydatnie jest sekcja piłki nożnej, która od początku istnienia klubu rozegrała 62 mecze miejscowe i wyjazdowe ze stosunkiem bramek 242:161. Spotkań wygranych 39, nierozstrzygniętych 7 i przegranych 16. Największemi sukcesami są zwycięstwa nad reprezentacjami Sochaczewa, Wyszkowa i Płocka.

W tym roku sekcja, która została zalegalizowana w P. Z. P. N-ie, przystąpi z pewnemi nadziejami na zwycięstwo do mistrzostw kl. C.

Sekcja łyżwiarska ma swego asa w Napieraczu St., który w sezonie zimowym kilkakrotnie zwyciężył w biegach międzyszkolnych. Sekcja bokserska i walk francuskich trenuje obecnie pod okiem instruktorów w szkole Podchorążych.

Dużym bodźcem do dalszej owocnej pracy dla sportu, byłoby dla A. K. S. otrzymanie boiska i zapomogi finansowej na wynajęcie lokalu dla klubu.



NOWY TRIUMF FREYERA

dzięki któremu warszawska Polonia zdobyła na własność puhar red. „Polonii" w Katowicach. Pos. Korfanty wręcza polskiemu Nurmiemu cenną nagrodę

Rademacher

mistrz Europy



najlepszy pływak „klasyczny" świata pobił na 200 mtr. swój własny rekord światowy, osiągając czas 2 m. 48 s.

Przygotowania narciarzy

do Olimpjady

Polski Związek Narciarski myśli już o Olimpjadzie zimowej w St. Moritz (luty 1928 r.).

Za kilka tygodni do Zakopanego zjedzie instruktor — podoficer z centralnej szkoły gimnastyki i sportów w Poznaniu, który prowadzić będzie lekkoatletyczne i gimnastyczne treningi zamieszkałych w Zakopanem narciarzy. 1-go sierpnia do Zakopanego zjedzie specjalny instruktor wychowania fizycznego, oficer z C. S. G. i S. w Poznaniu.

Od 15 listopada bądź od 1-go grudnia pracować będzie trener zagraniczny, prawdopodobnie Norweg Aas, którego praca w r. b. wydała niezwykle dodatnie rezultaty, bądź też któryś z młodszych trenerów przez Aasa polecony.

3 i 4 stycznia 1928 roku odbędą się zawody eliminacyjne przedolimpijskie w Zakopanem. 9 — 18 lutego Olimpjada zimowa w St. Moritz, w końcu lutego narciarskie mistrzostwa Polski.

W czasie zimowych Igrzysk Olimpijskich 1928 r. w St. Moritz odbędzie się bieg wojskowy o charakterze propagandowym. Zarząd główny F. I. S. wyraził zastrzeżenie, aby bieg ten nie był organizowany przez Związek Szwajcarski. Slalomu postanowiono nie urządzać nawet jako pokazu. Kolegjum sędziów na Olimpjadzie zimowej składać się będzie — zgodnie z uchwałą technicznego kongresu olimpijskiego — z członków zarządu głównego F. I. S. Szczegółowy program Olimpjady narciarskiej jest następujący: 15. II. 1928 — bieg 50 klm., 17. II. — bieg 18 klm., 18. II. — skoki.

Swaz Lyzaru Republiky Ceskoslovenske nadesłał do P.Z.N-u podziękowanie za przyjęcie czeskich zawodników na międzynarodowych zawodach w Zakopanem.

ZDARZENIA, KLUBY, LUDZIE

PARĘ SŁOW o WSZYSTKIEM

Polski związek pływacki otrzymał wprost idealny teren pod budowę pływalni krytej i otwartej. Mieścić się ona będzie przy ul. Pięknej między parkiem a szpitalem Ujazdowskim.

Kredyty w sumie połowy żądanej sumy zostały już przyznane z funduszów inwestycyjnych P. U. W. F.

Po zatwierdzeniu planów przez magistrat, P. Z. P. przystąpi niezwłocznie do budowy.

Pływacki trójmecz słowiański jest projektowany przez P. Z. P. Celem omówienia szczegółów mają się na Wielkanoc zjechać w Łańskych Łaźniech (Czechy) przedstawiciele Czechosłowacji, Jugosławji i Polski.

P. Z. P. reprezentować będzie przypuszczalnie p. T. Semadeni.

P. Z. L. A. zwrócił się do Audace Club Sportivo, organizującego spotkanie Polska — Włochy w Rzymie z propozycją doprowadzenia do skutku w dniu 24 kwietnia zawodów międzynarodowych w Medjolanie.

P. Z. L. A. chce w ten sposób wyzyskać pobyt naszych lekkoatletów w Rzymie.

Departament kawalerji myśli już o Olimpjadzie 1928 r. w Amsterdamie. Upatrzono 25 oficerów z różnych oddziałów kawalerji, którzy będą brani pod uwagę przy formowaniu grupy olimpijskiej. Oficerowie ci otrzymają do dyspozycji najlepsze konie z pułku względnie dywizji do treningu. Dowódcy oddziałów mają obowiązek ułatwiać oficerom tym treningi.

1-go listopada r. b. cała ta grupa 25 oficerów zjedzie do obozu szkolnego kawalerji do Grudziądza, gdzie przez pewien czas trenować będzie pod okiem kierownika kursu instruktorów wyższej szkoły jazdy ppłk. Karola Rómmla.

Po selekcji wybrana będzie właściwa grupa 10-ciu oficerów, którzy trenować będą konkurencje programu olimpijskiego. Czterech oficerów wyznaczonych będzie do ciężkiego biegu terenowego „military", czterech do konkursów hippicznych i dwu rezerwowych.

Pierwsza wycieczka kolarska Pogoni lwowskiej zgromadziła 12 uczestników. Wyjechano o 10 rano do Winnik i wrócono o 1 w poł.

I-szy bieg harcerski w Krakowie

Ubiegłej niedzieli o godz. 6 m. 15 rano, odbył się I-szy Okrężny bieg harcerski, wokoło plantów krakowskich, (trasa 3200 mtr.). Start przy Seminarjum duchownem, meta obok hotelu City.

Pierwszy bieg ukończył M. Lewiński (IV kr.), przerywając taśmę w czasie 10.51.8, drugi Miś 30 mtr. w tyle, trzeci Fik 10 mtr. za drugim (obaj VI Kr.).

Drużynowo pierwsze miejsce zajęła VI drużyna krak., drugie IV krak..

Pierwsza tego rodzaju impreza harcerska w Krakowie, zadowoliła zarówno co do organizacji, jak i poziomu sportowego uczestników

Przedłużenie ważności zniżek kolejowych na skutek starań P. Z.N-u stało się faktem dokonanym. Ministerstwo komunikacji uchwaliło przedłużyć „zniżki narciarskie" do 25 kwietnia, tak, że narciarze pragnący wyjechać w góry na święta Wielkanocne będą mogli za okazaniem legitymacji P. Z. N-u korzystać z ulg.

Austrja odmówiła rozegrania spotkania międzynarodowego z Polską w drodze powrotnej naszej reprezentacji lekkoatletycznej z Rzymu. Motywem jest zbyt wczesna pora.

Krakowskie Kolegjum Sędziów uchwaliło jednogłośnie pozostać przy P. Z. P. N-ie.

Budowa toru kolarskiego we Lwowie przyjmuje realne kształty. W ubiegłym tygodniu podpisany został kontrakt pomiędzy Pogonią a znanym lwowskim przemysłowcem p. Francem w sprawie odstąpienia odpowiedniego terenu pod budowę toru. Niezależnie od tego noszą się podobno i Czarni z zamiarem wzbogacenia swego parku sportowego o tor kolarski.

Komitet organizacyjny Ligi lwowskiej wybrany został do czasu ukonstytuowania się stałych władz. W skład komitetu wchodzą: pp. T. Kuchar, dr. W. Mirzyński, D. Schargel, z Przemyśla kpt. Daniec oraz ze Stanisławowa p. Bittmar.

Najbliższe mecze ligowe są następujące: niedziela 17. IV. Warszawianka — Polonia, Turyści — Wisła, poniedziałek 18. IV. Legia — Wisła, Jutrzenka — Czarni, Ł.K.S. — T.K.S..

Pogoń, Czarni i A. Z. S. urządzają dnia 16 i 17 kwietnia we Lwowie międzyklubowy trójmecz lekkoatletyczny.

Fichtel, spełniający ciężkie obowiązki środkowego pomocnika Pogoni, podjął się niemniej trudnego zadania prowadzenia treningów trzeciej i czwartej drużyny Pogoni.

Grafika otrzymała na dzień 1 maja zaproszenie do krakowskiego robotniczego klubu Legia. Zawody te nie dojdą jednak prawdopodobnie do skutku, ponieważ Grafika należy do Ligi, a Legja do P. Z. P. N-u.

Gulicz I dawny pomocnik Pogoni i brat jego Gulicz II (dawniej Lechja), grają w „Grafice" drużynie złożonej głównie z pracowników drukarnianych.

Treningi Pogoni I odbywają się obecnie pod kierownictwem Wacka Kuchara, który „w służbie" nie zna żartów i pędzi towarzyszy swoich aż do zupełnego „zadyszania się".

Hora i Ignatowicz członkowie pływackiej sekcji lwowskiego A. Z. S-u prosili o zwolnienie, gdyż noszą się z zamiarem zasilenia sekcji pływackiej Pogoni.

Krzemieński i Blicharski kolarze A. Z. S. Lwów poprosili o zwolnienie z klubu. Przejdą oni podobno do nowoutworzonej sekcji kolarskiej Pogoni.

Rusinek doskonały obrońca Sparty lwowskiej w najbliższym czasie znów wystąpi w barwach swego klubu.

Kopeć IV zasilił po powrocie z wojska znów szeregi Czarnych. Kopeć grać będzie obecnie w pomocy (dawniej napad) i to prawdopodobnie na środku, natomiast Witkowski przejdzie na pozycję boczną.

Winnicki najwszechstronniejszy gracz Czarnych, który grał już na wszystkich pozycjach, ustabilizuje się obecnie na pozycji środkowego napastnika.

Szwedowski b. dobrze zapowiadający się młody pomocnik Czarnych, dostał zwolnienie do A. Z. S., który zyska w nim obiecującą siłę.

Zwierz II na środku pomocy jest jednym z najlepszych graczy w Polsce.

Andrzej Przeworski, znany reprezentacyjny bramkarz Polski, były gracz Polonii i Cracovii, osiadł na stałe w Warszawie. Ma on zamiar wstąpić do Polonii, gdzie obejmie kierownictwo treningów młodszych drużyn.

Kempa (Orkan), który występował w barwach Warszawianki na jej tournee po Bułgarji, wstąpił do tego klubu.

Por. Süss, były gracz Pogoni stryjskiej grać będzie obecnie w 6 p. lotniczym.

Władysław Kuchar i Z. Stahl znani lwowscy tennisiści opracowują pierwszy polski podręcznik gry w tennisa. Książka ta ukaże się już w najbliższym czasie.

Nowe boisko w Sosnowcu

otwarło T. S. Victoria

W niedzielę dn. 3 kwietnia r. b. odbyło się uroczyste poświęcenie placu sportowego T. S. „Victoria" w Sosnowcu, przy ul. Aleja. Dla uświetnienia tej uroczystości zarząd T. S. „Victoria" zaprosił rezerwową drużynę T. S. „Wisła" z Krakowa. Poświęcenia boiska dokonał ks. szambelan Plewkiewicz.

Następnie prezes Towarzystwa p. Czech podziękował ks. szambelanowi, p. nadkomisarzowi P.P. Strzeleckiemu, przedstawicielom prasy, oraz wszystkim szanownym zebranym za przybycie na uroczystość, zwracając się jednocześnie do obecnych z gorącym apelem o łaskawe poparcie poczynań Towarzystwa.

W programie sportowym odbyły się zawody w piłkę nożną pomiędzy T. S. „Wisła" Kraków, która przyjechała z reprezent. graczami, jak: Kiliński II, Bychowski, dr. Krupa, Reyman III i inni, a T. S. „Victoria". Zawody zakończyły się wygraną gości w stosunku 7:2 (2:1). Sędziował dobrze p. Słomczyński.

Jak się dowiadujemy zarząd T. S. „Victoria" zamierza na posiadanym placu urządzić wkrótce, oprócz boiska piłki nożnej, plac tenisowy i bieżnię.

Nadmienić należy, że znany wszechświatowej sławy tenor polski Jan Kiepura, długoletni członek T. S. „Victoria" obiecał przyjść Towarzystwu z pomocą finansową przy budowie placu sportowego.



TROFEA NARCIARZY POLSKICH

zdobyte na mistrzostwach Austrji. Wszystkie puhary, ofiarowane przez związek austrjacki i szereg cennych plakiet przeszły w ręce polskich sportowców



TO SIĘ NAZYWA WALKA

czterech graczy w powietrzu i... piłka. Żadnych fauli, rączek, przytrzymywania, dzieje się to bowiem w krainie „fair play" — Anglji, a nie w parku Sobieskiego

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m, szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Adres: Warszawa, Nowy-Świat 39, telef. 93-24 — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje codz. (prócz sobót i świąt) między g. 4—6.

Redaktor: Kazimierz Wierzyński. Zastępca: Marjan Strzelecki. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc., Warszawa, Nowy Świat Nr. 39, Tel. 93-10. Wydawca: „PRASA POLSKA", Spółka Akcyjna.